Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy
Nr 31. Kraków, dnia 25 lipca 1926 r. Rok XIV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 zł; zagranicą 16 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	Wychodzi co niedzielę.	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie, Nr 401.065.
Cena numeru: 20 groszy.	Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI.	Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286

Antichamityzm.

Nareszcie znalazł obóz odrodzenia moralnego właściwy wyraz na określenie istotnego celu rewolucji moralnej z 12 maja b. r. Wyraz ten brzmi:

Antichamityzm.

Co zaś oznacza ten wyraz, wyjaśniają pisma obozu odrodzenia moralnego, a to »Krytyka«, »Naprzód«, »Kurjer Poranny«, »Express« i t. p. »Już trzysta lat temu, — czytamy w tych pismach, — Wernyhora przepowiedział najazd chłopstwa na Polskę«.

Przepowiednia, niestety, spełniła się w naszych czasach.

Chłopstwo, pod wodzą Witosa, najechało na Polskę i zagroziło bytowi państwa, cywilizacji i kulturze narodu.

Dlatego — »Polska jest wiele winna Piłsudskiemu, ale bez kwestji jedną z największych jego zasług — to uwolnienie kraju od nawały chłopskiej«.

Uwolnienie Polski od nawały chłopskiej jest to właśnie ów antichamityzm. Mamy tedy w Polsce dwa obozy. W jednym zebrało się chłopstwo, chamy, grzeczniej mówiąc, chamity z Witosem na czele, w drugim antichamity. Obóz pierwszy stanowią ci wszyscy, co w czasie przewrotu majowego oświadczyli się za Piłsudskim, manifestowali i robili pochody na jego cześć i czynnie mu pomagali.

Zaliczyć tu należy radykalną inteligencję, grupującą się koło Kurjerów Porannych i Głosów Prawdy, kolejarzy i wogóle socjalistów, komunistów, Wyzwolenie i Chłopskie Stronnictwo.

Cóż powiedzieć na ten podział na chamitów i antichamitów? Słusznie ma ten drugi, antichamicki obóz.

Chłopi istotnie »najechali« Polskę i dzięki temu nie udał się najazd bolszewicki na Polskę 1920 r.

Witos przyprowadził ze sobą chłopów do Polski i coraz szersze masy napędzal

do Polski, a to widać w Polsce jest grzechem i zbrodnią.

Chłop, zdaniem antichamitów, powinien stać zdala od Polski, jak za dawnych »dobrych« pańszczyźnianych czasów, kiedy nie śniło mu się o udziale w życiu publicznem i państwowem, kiedy był tylko bydlęciem roboczem, które harap ekonomski uczył pokory i poddania się. Obóz ten antichamicki, mimo pozorów postępowości i demokracji jest dalszym ciągiem łyków szlacheckich, owej nędznej szlachetczyzny, która broniąc Polski przed najazdem chłopów, na oścież otworzyła wrota Polski najazdowi Moskali i Niemców i wpakowała ojczyznę do trumny. Do tego samego dąży dziś ów obóz antichamicki przez swą krótkowzroczność, zacietrzewienie, głupie, nędzne i zbrodnicze stanowisko wobec chłopów. Każdego Polaka, któremu przyszłość państwa leży na sercu, do głębi musi oburzać i zatrważać postępowanie i polityka tego obozu.

Co jednak jest wstydem i hańbą wieczystą, to fakt, że rolę dawnych ciurów obozowych objęły w obozie antichamickim niby chłopskie stronnictwa „Wyzwolenie" i „Związek chłopski", czyli „Chłopskie stronnictwo", rolę zaś dawnych ekonomów i karbowych pan Bryl, Dąbski, Pluta, Stapiński, Putek, Sanojca, Waleron i t. p.

Dlatego to właśnie ów obóz antichamicki jest taki butny, kwiczy głośno i urąga obozowi chamickiemu, ponieważ ma na swe usługi owych ciurów i ekonomów z »Chłopskiego Stronnictwa« i z »Wyzwolenia«.

Gdyby wszyscy chłopi znaleźli się w obozie chamitów, wtedy i obóz przeciwny zarazby spokorniał i uwolnienie kraju od nawały chłopskiej poczytałby Piłsudskiemu za największy grzech i występek przeciwko Polsce, jej przyszłości i potędze.

Albowiem bez tych chamitów, tego tak pogardliwie zwanego chłopstwa, Polska rychło stałaby się łupem wrogów.

W polityce i życiu tak pojedynczego człowieka, a cóż dopiero w życiu publicznem na nic się zdadzą i tylko szkodzą lamenta i wyrzekania.

Z rewolucji majowej, chłopi muszą wyciągnąć jedną naukę, jeden wniosek.

Jak najprędzej uporać się z ciurami i ekonomami obozu antichamickiego, z Brylem, Dąbskim, Plutą, Stapińskim, skupić się w chamickim obozie »Piasta«, a wówczas zaraz zrzednie mina »Krytykom«, »Naprzodom«, »Expresom« i »Kurjerom«, zadrżą wojownikom antichamickim łydki i z ryczących, walecznych lwów przedzierzgną się w strachliwie, cichutkie zajączki.

Jest w ludzie siła niespożyta, tylko ujawnić ją i złączyć, a wówczas siła ta owładnie Polską i uwolni ją od rewolucyj moralnych i wszelkich innych zgubnych wstrząśnień i przewrotów, od obozów antichamickich, od pluto-brylizmu, stapińszczyzny, słowem, całej tej pańskiej i chłopskiej szlachetczyzny, która już raz Polskę zgubiła i znowu czyha na jej zgubę.

Jan Brodacki.

Beczka bez dna.

Rokrocznie przeprowadza Najwyższa Izba kontroli państwa sprawozdanie z lustracji urzędów i przedsiębiorstw państwowych.

Czytając te sprawozdania, włosy stają na głowie z przerażenia i oburzenia na te rozliczne nadużycia i zaniedbywania, wskutek których skarb państwa ponosił i ponosi ogromne straty.

Nareszcie w lipcu 1925 komisja budżetowa Sejmu wyłoniła ze siebie podkomisję z pięciu posłów, która po przestudjowaniu sprawozdań przedłożyła 69 rezolucyj, z których przytaczamy 45, żeby czytelnicy nasi dowiedzieli się, jak wygląda gospodarka, niestety, w każdej prawie dziedzinie życia państwowego.

Rezolucje:

A) W sprawie gospodarki w poszczególnych ministerstwach.

1) Sejm wzywa Rząd, aby egzekwował bezwzględnie od winnych zwroty szkód, wyrządzonych Państwu (Poselstwo w Moskwie, Wydział Gospodarczy w Centrali, Konsulaty we Wrocławiu, Monachjum, Lipsku, Nowym Jorku i t. p).

2) Sejm wzywa Pana Ministra Spraw zagranicznych do pociągnięcia do odpowiedzialności służbowej b. charge d'affaire w Rewlu za niewyliczenie się w ciągu trzech lat z gospodarki kasowej.

3) Sejm wzywa Rząd, aby zgodnie z uchwałą Kolegjum N. I. K. z dnia 21 stycznia 1926 r. wytoczył dochodzenie służbowe w sprawie dokonanych zakupów i zamówień czapek, mundurów i rewolwerów dla policji państwowej, a to celem ustalenia wysokości strat Skarbu Państwa, jak również ewentualnego pociągnięcia winnych do odpowiedzialności osobistej i materjalnej.

4) Sejm wzywa Rząd:

a) aby w sprawie nadużyć w Referacie Żywnościowym w Intendenturze Okręgu Korpusu IX i spo-

wodowanej niemi straty Skarbu Państwa w kwocie około 80.000 zł, przedłożył Sejmowi po ukończeniu tych spraw i wydaniu wyroków wyczerpujące sprawozdanie, jakoteż

b) zabezpieczył zgodnie z obowiązującemi przepisami interesy Skarbu Państwa w powyższych sprawach.

5) Sejm wzywa Rząd, aby w sprawie dostawy żyta w r. 1922 w Intendenturze Okręgu Korpusu IV Łódź po cenach coraz to wyższych przez firmę „Leon Kohn“ w Łodzi:

a) pociągnął do odpowiedzialności winnych w Intendenturze D. O. K. IV za wydawanie oprócz 80 proc. zaliczki na dostawę zboża powyższej firmie zapłaty ceny kupna w pełnej kwocie;

b) pociągnął do odpowiedzialności ówczesnego referenta żywnościowego D. O. K. IV, który był wykonawcą umowy;

c) zabezpieczył w sposób prawem przepisany straty Skarbu Państwa, wynoszące około 4.800 zł, według przybliżonego obliczenia w marcu 1924 r.

6) Sejm wzywa Rząd, aby zażądał od Prokuratorji Generalnej przyśpieszenia sprawy ściągnięcia od p. Perkowskiego pretensji z tytułu niewykonanej dostawy zboża dla D. O. K. VIII i aby złożył Sejmowi sprawozdanie w tej sprawie.

7) Sejm wzywa Rząd, aby usunął nieład i nieporządki, wykazane przez Najwyższą Izbę Kontroli w Urzędzie Celnym w Warszawie, oraz pociągnął do odpowiedzialności karnej i dyscyplinarnej funkcjonarjuszów, winnych niedbalstwa i niedozorów.

8) Sejm wzywa Rząd, aby usunął brak należytego nadzoru przez niektóre urzędy skarbowe, a w szczególności w powiecie oszmiańskim, nad działalnością sekwestratorów podatkowych, a winnych tolerowania niedbalstwa i nadużyć pociągnął do odpowiedzialności.

9) Sejm wzywa Rząd, ażeby usunął wykazane przez N. I. K. nieprawidłowości i nadmierną powolność w pobieraniu opłat przez Urząd Opłat Stemplowych i podatku spadkowego w Poznaniu, a winnych tego stanu rzeczy pociągnął do odpowiedzialności.

10) Sejm wzywa Rząd, ażeby usunął wskazane przez N. I. K. nieprawidłowości w urzędach skarbowo-akcyzowych, wskazane w sprawozdaniu N. I. K. za rok 1924, oraz niedbalstwo, graniczące z wyraźnem tolerowaniem nadużyć.

11) Sejm wzywa Rząd, aby pociągnął do odpowiedzialności urzędników celnych w Oświęcimiu, jakoteż innych urzędników, winnych dokonania bezprawnej konfiskaty w styczniu 1923 r. 255 świń, należących do duńskiej firmy H. Feldborg, wywożonych za pozwoleniem Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu za Nr 448.484, skonfiskowanych wbrew treści tego pozwolenia, wbrew treści pisma Głównego Urzędu Przywozu z 20 sw. 19 grudnia 1922 r. i depeszy z 4 stycznia 1923 r.

12) Sejm wzywa Rząd, aby dochodził zwrotu strat Skarbu Państwa na winnych bezprawnej konfiskaty 255 świń H. Feldborga w Oświęcimiu w styczniu 1923 r., które to straty wyrażają się w równowartości kompensaty, udzielonej przez Rząd Polski firmie H. Feldborg.

13) Sejm wzywa Rząd, aby pociągnął do odpowiedzialności urzędnika Państwowego Instytutu Geologicznego, winnego przekroczenia przepisów rachunkowo-kasowych przez polecenie urzędnikowi kancelaryjnemu tegoż Instytutu zakupu w Banku Polskim 2.000 dolarów dla przekazania ich do Budapesztu za zamówione dla Instytutu instrumenty, skutkiem którego to polecenia Skarb Państwa utracił 10.000 zł.

14) Sejm wzywa Rząd, aby pociągnął do odpowiedzialności urzędników Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie, winnych niedbalstwa w prowadzeniu rachunkowości.

15) Sejm wzywa Rząd do udzielenia kupcom drewna prolongat w płaceniu należności tylko w wypadkach zupełnie wyjątkowych, przy jednoczesnem i całkowitem zabezpieczeniu sumy należności i odsetek za zwłokę.

16) Sejm wzywa Rząd do pociągnięcia do odpowiedzialności urzędników Zarządu Okręgowego Lasów Państwowych w Białowieży, winnych ustalenia niekorzystnych dla Skarbu Państwa cen za drewno, wyrobione w okresie 1 października 1922 r. — 1 kwietnia 1923 r.

17) Sejm wzywa Rząd do zaniechania gospodarki tartaków we własnej administracji skarbu i wykorzystania w inny sposób tych cennych objektów przemysłowych.

18) Sejm wzywa Rząd, aby pociągnął do odpowiedzialności pracowników Dyr. Kol. Radomskiej, winnych zawarcia z końcem 1922 r. i z początkiem 1923 r. szkodliwych dla Skarbu Państwa umów na sprzedaż drzewa opałowego oraz do pokrycia przez nich wynikłych strat dla Skarbu Państwa w wysokości 73.300 zł.

19) Sejm wzywa Rząd, aby pociągnął do odpowiedzialności pracowników Dyr. Kol. Wileńskiej, winnych zawarcia w r. 1922 szkodliwej dla Skarbu Państwa umowy w przedmiocie sprzedaży drzewa opałowego Spółce Akcyjnej „Hajnówka“, oraz do pokrycia przez nich powstałych strat dla Skarbu Państwa w wysokości 152,630.670 mkp.

20) Sejm wzywa rząd, aby pociągnął do odpowiedziałalności winnych działania na szkodę Skarbu Państwa z powodu zakupu w 1920 r. 13.955 par obuwia przez Dyr. Lwowską Kol. w Bernie Moraw. u firmy „Humanic“, oraz do pokrycia przez nich wynikłych stąd dla Skarbu Państwa strat w wysokości 6.743,309.441 mkp.

21) Sejm wzywa Rząd, aby pociągnął do odpowiedzialności pracowników Kol. Dyr. Radomskiej, winnych działania na szkodę Skarbu Państwa z powodu samowolnego wypłacenia przedsiębiorcy Kiejnowskiemu w terminach 15 września, 11 i 27 października 1924 r. łącznej kwoty 46,111.57 zł. przed ostatecznym z nim rozrachunkiem wbrew poleceniom Ministerstwa Kolei i mimo zastrzeżeń Komisji Rewizyjnej.

22) Sejm wzywa Rząd do złożenia sprawozdania o wyniku dochodzeń sądowych, wszczętych przez Generalną Prokuratorję przeciw winnym, którzy spowodowali, iż firma „Woldenberg“, która za dostarczone podkłady Dyr. Kol. Warszawskiej w styczniu 1923 r. otrzymała umowną zapłatę, pobrała w Dyrekcji Warszawskiej dwukrotną dopłatę w wysokości ca 95.000 zł na polecenie Ministerstwa Kolei za te same podkłady.

23) Sejm wzywa Rząd do złożenia sprawozdania z wyniku postępowania sądowego, wszczętego przez Prokuratorję Generalną przeciw firmie „Huta Miedzi“ w Poznaniu z powodu niedotrzymania umowy o zwrot pobranej w r. 1923 pożyczki od Skarbu Państwa i dalszych należytości w łącznej sumie 534,668.73 zł.

24) Sejm wzywa Rząd do rychłego przedłożenia Najwyższej Izbie Kontroli zamknięcia rachunków, tj.

czących się kosztów budowy linji kolejowej Nasielsk-Sierpc, ukończonej w 1924 r.

25) Sejm wzywa Rząd do złożenia sprawozdania z wyniku dochodzeń sądowych, wszczętych przez Generalną Prokuratorję w r. 1925 przeciw firmie „Ogrodzieniec" w przedmiocie dostawy zleżałego cementu dla Dyrekcji B. K., oraz do zabezpieczenia poniesionych strat przez Skarb Państwa.

26) Sejm wzywa Rząd do wdrożenia i złożenia sprawozdania o niestosowaniu instrukcyj obowiązujących przez komitety budowy domów urzędniczych na wschodzie, a mianowicie w Prużanach, Łucku, Kowlu i Sarnach, o zaniedbaniach Głównego Kierownictwa i władz nadzorczych, oraz o pociągnięciu winnych do odpowiedzialności.

27) Sejm wzywa Rząd, aby pociągnął do odpowiedzialności urzędników Wołyńskiej Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych, winnych przekroczenia ceny za kamień, ustalonej zamówieniem Nr. 1032 z dnia 25 lutego 1924 r. u Spółki „Skała" wbrew poleceniu ministerstwa.

28) Sejm wzywa Rząd, aby zabezpieczył zwrot wypożyczonej spółce „Skała" przez Wołyńską Okręgową Dyrekcję Robót Publicznych kolejki w stanie, jaki miał miejsce w dacie wypożyczenia.

B) O charakterze gospodarczo-organizacyjnym:

29) Sejm wzywa Rząd, aby przyspieszył wniesienie do Sejmu projektu ustawy o dostawach.

30) Sejm wzywa Rząd, aby umowy o dostawy były zawierane z firmami fachowemi i solidnemi, z wykluczeniem osób podstawionych i pośredników.

31) Sejm wzywa Rząd do przestrzegania, aby umowy nie były wykonywane przed ich zatwierdzeniem przez władze kompetentne.

32) Sejm wzywa Rząd do gruntownego uporządkowania całokształtu gospodarki materjałowej oraz ujednostajnienia rachunkowości kolejowej.

33) Sejm wzywa Rząd do przedłożenia Sejmowi projektu ustawy, regulującej stosunek prawny kolei prywatnych, eksploatowanych przez Państwo, do Skarbu Państwa.

34) Sejm wzywa Rząd, aby sprzedał państwowe drukarnie prowincjonalne, a przez inwestycje postawił na odpowiednim poziomie drukarnię państwową w Warszawie.

35) Sejm wzywa Rząd, aby zgodnie z dekretem Naczelnika Państwa z d. 7 lutego 1919 r. o organizacji archiwów państwowych, organizację tę przeprowadził.

36) Sejm wzywa Rząd, aby zorganizował ściąganie zaległości podatkowych w sposób uniemożliwiający powtórne egzekwowanie podatków, uiszczonych w terminie przez płatników, oraz cofnął rozporządzenie, zabraniające uiszczania podatku przemysłowego za pośrednictwem P. K. O.

37) Sejm wzywa Rząd, aby wykonał ścisły nadzór nad użytkowaniem udzielanych subwencyj i przedkładał Sejmowi sprawozdanie z wyników udzielonej subwencji.

38) Sejm wzywa Rząd, aby przedłożył Sejmowi projekt jednolitej ustawy rybackiej.

39) Sejm wzywa Rząd, aby w przeciągu dwóch miesięcy przedstawił Sejmowi sprawozdanie o corocznych kosztach parcelacji, wypadających na 1 ha parcelacji bezpośredniej i pośredniej.

C) Mające na celu obostrzenie odpowiedzialności urzędników:

40) Sejm wzywa Rząd, aby karanie urzędników, winnych nadużyć, w drodze przeniesienia na inne miejsce służbowe, stosowane nie było.

41) Sejm wzywa Rząd, aby do 8 tygodni przedłożył Sejmowi projekt noweli do ustawy emerytalnej, który zawierać będzie rygor, wykluczający od prawa do emerytury państwowych urzędników cywilnych i wojskowych oraz oficerów, którzy spowodowali straty materjalne dla Skarbu Państwa z powodu swej winy lub zaniedbania, o ile straty te nie są skądinąd pokryte.

42) Sejm wzywa Rząd, aby za przestępstwa służbowe podwładnych pociągał do odpowiedzialności dyscyplinarnej i materjalnej także przełożonych, winnych zaniedbania swoich obowiązków.

D) Dotyczące kontroli wykonania budżetu.

43) Sejm wzywa Rząd i Najwyższą Izbę Kontroli, ażeby wszystkie centralne władze i Najwyższa Izba Kontroli w dniu 1 kwietnia każdego roku przedkładały Sejmowi szczegółowy, imienny spis, podający:

a) jakie sprawy o nadużycia lub nieprawidłowości w ubiegłym roku administracyjnym wdrożono;

b) ile tych spraw załatwiono merytorycznie i ostatecznie;

c) ile spraw zalega i z jakich powodów i w jakim stanie jest każda sprawa.

Sprawozdanie ze stanu tych spraw złoży Komisja budżetowa („komisja pięciu") Sejmowi najpóźniej dnia 15 czerwca każdego roku.

44) Sejm wzywa Rząd, ażeby Korpus Kontrolerów wojskowych informował N. I. K. o dokonywanych przez siebie czynnościach.

45) Sejm wzywa Rząd, aby wydał upoważnienie dla N. I. K. do wykonywania kontroli w Kasach chorych i Funduszu Bezrobocia.

Sprawozdanie komisji pięciu przyznaje, że nie wszystkie cele, zakreślone przez komisję, zostały osiągnięte; sprawozdanie obejmuje część nadużyć; my przytoczyliśmy z tej części cząstkę, ale z tej cząstki aż nadto widoczne, jaką to beczką bez dna jest gospodarka funduszami i majątkiem państwowym.

Przez taką beczkę wyciekło morze pieniędzy, beczkę tę zatkać jak najrychlej trzeba.

Rząd prof. Barila, mieniący się „rządem odrodzenia moralnego", zamiast więzić generałów za to, że opowiedzieli się za poprzednim rządem, i usuwać przeciwników partyjnych, niech zabierze się do tępienia złodziei i niedołęgów, a przekona się, ilu wśród nich znajdzie takich, co zapisali się do obozu odrodzenia moralnego i w myśl znanej sztuczki złodziejskiej, wskazując na niewinnych obywateli, najgłośniej wołają:

Łapaj — chwytaj złodzieja!

Klub P. S. L. w sprawie zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej.

Mowa wiceprezesa Klubu posła Dra Władysława Kiernika, na posiedzeniu Sejmu w dniu 6 lipca b. r

(Dokończenie).

„Ani żyć — ani umrzeć".

Dalej widzimy, że według art. 5 sesja obecna Sejmu ma być zamknięta w lipcu — dzień nie jest wymieniony. Dalej jest przewidziane, że na czas do 31 grudnia 1927 r. będzie miał zastosowanie ten przepis projektu konstytucji, który mówi o prawie wydawania dekretów i o budżecie. Czyli rząd w tym projekcie nakreślił sobie czasokres, w którym Sejm ma być wysłany do domu na odpoczynek a nowy nie zwołany, w którym rząd będzie mógł w jego imieniu wydawać dekrety we wszystkich dziedzinach naszego prawodawstwa. **Jeżeli wczytamy się w ten projekt, to widzimy, że przyświeca mu zasada, żeby ten Sejm usunąć, żeby go zrobić zbytecznym, żeby się obyć bez parlamentu**, dając mu jakieś pozory życia, a właściwie pozbawiając go możności egzystencji. Projekt ten podyktowany jest zasadą, żeby temu Sejmowi nie dać umrzeć, bo Sejm nie ma być rozwiązany, a przynajmniej tego rząd nie był łaskaw nam powiedzieć, ale nie dać mu żyć, bo ma iść do domu. A więc zasada dla Sejmu nakreślona: **„ani żyć, ani umrzeć"**. Na tego rodzaju zasadę zgodzić się nie możemy (p. Polakiewicz: Niech Pan się zgodzi na rozwiązanie). Z pewnością przyjdziemy do tego i jesteśmy konsekwentni, jeżeli mimo to mówimy o zmianie konstytucji przez ten Sejm, bo nie od dziś jest znane nasze stanowisko, że aczkolwiek Sejm jest u schyłku swego żywota, że powinien być rozwiązanym, jednakże po przeprowadzeniu tych zmian w konstytucji i ordynacji, które zapewniają społeczeństwu i państwu, że Sejm przyszły będzie wybrany na lepszych podstawach, że będzie lepszym i zdrowszym.

Chłopi muszą bronić parlamentaryzmu.

Sposób, w jaki rząd ujmuje swoje propozycje zmiany konstytucji, idzie drogą, na którą my zgodzić się nie możemy, idziemy bardzo daleko w uznawaniu interesów i potrzeb państwowych, rozumiemy intencje rządu, jeśli chodzi o zapewnienie państwu na czas konieczny budżetu, możności rozwiązania Sejmu przez prezydenta Rzeczypospolitej, zapewnienia mu możności sprawowania władzy, a nawet normowania gdy jest rozwiązanym naglących potrzeb dziedzin życia państwowego, wymagających ustawodawczego załatwienia, ale **jesteśmy bezwzględnymi zwolennikami i obrońcami parlamentaryzmu, który szczególniej dla chłopów, których my reprezentujemy, jest konieczny, bo jest on jedyną ich obroną, gdyż nie na drodze przewrotów chłopi chcą i mogą zyskać kiedykolwiek, ale tylko na drodze legalnej walki i parlamentarnego zastępstwa swoich interesów**, i dlatego zgodzimy się, by dać państwu, a więc i rządowi to, co na czas nieobecności konstytucyjnej Sejmu jest niezbędne dla załatwienia spraw niecierpiących zwłoki nawet natury ustawodawczej. Ale jeżeli rząd przychodzi do nas z żądaniem rezygnacji z najistotniejszych praw parlamentu z właściwych kompetencyj, które jedynie przysługiwać mogą Sejmowi, z kompetencyj ustawodawczych. to musimy stwierdzić. że **w tym wypadku rząd popełnia ten sam błąd, który zarzucaliśmy konstytucji, albowiem chce przyswoić sobie wszelką władzę w państwie, nietylko wykonawczą, ale i ustawodawczą, chce usunąć zupełnie parlamentaryzm** (Głos: W czem się to wyraża?). Zaraz to panu wyjaśnię. Ja zapytuję pana premjera, który na jednej z konferencyj był łaskaw oświadczyć, że jeszcze nikt nie znalazł nic mądrzejszego nad parlamentaryzm, czy to oświadczenie pana premjera jest w zupełnej zgodzie z projektem rządowym? (P. prezes Rady ministrów Bartel: Ja tego nie powiedziałem.) Owszem, p. premjer powiedział u siebie na konferencji, na której byliśmy obecni i panowie koledzy, którzy byli tam, niezawodnie to potwierdzą, wyraźnie p. premjer oświadczył, że nietylko nie jest przeciwnikiem parlamentaryzmu i Sejmu, a na dowód tego zatrzymał mandat poselski, żeby się nie wydawało, że chce lekceważyć Sejm, ale stwierdził, że narazie nic jeszcze mądrzejszego od parlamentaryzmu nie wymyślono (p. prezes Rady ministrów Bartel: — O to „narazie" chodzi), Bardzo dziękuję za tę szczerość (Wesołość...), która cechuje pana premjera, która odchyla pewną zasłonę intencji rządu, o której dotąd nie wiedzieliśmy. To jest tylko doskonała ilustracja tego, co powiedziałem o tem, co za kulisami tego projektu się kryje. (Głos: Mała rzecz, a wielki wstyd) (Inny głos: Oj, to „narazie" jest najgorsze).

Różnica między naszym projektem a wnioskami rządu.

Dalej czynię rządowi zarzut, że decydując się na przyjście do Sejmu z projektami zmian konstytucji pominął niewątpliwie drażliwą sprawę ordynacji wyborczej, która budzi wiele sprzeczności wśród stronnictw tego Sejmu, kwestję, która może jest bardzo trudna do pogodzenia i do znalezienia jakiegoś kompromisowego załatwienia, ale kwestję, której nie można pomijać, bo **nie można**, mojem zdaniem, **traktować sprawy uzdrowienia parlamentaryzmu i życia państwowego niezależnie od zmiany ordynacji wyborczej, zwłaszcza jeżeli wady jej się przyznaje**. Jeżeli p. premjer był łaskaw przyznać, że niektóre postanowienia ordynacji wyborczej, zwłaszcza te, które mają swą podstawę w konstytucji, mianowicie co do granicy wieku dla czynnego i biernego prawa wyborczego istotnie wydają mu się niewłaściwe, to należałoby dać temu wyraz w projekcie zmian, tak, **jak myśmy to zrobili w naszym projekcie, żądając podniesienia wieku dla posłów do 30 lat, a dla wyborców do lat 24, dając prawo decydowania o składzie przedstawicielstwa ludowego**, a w następstwie o biegu spraw państwa i kształtowaniu rządów obywatelom, którzy dojrzeli do pełnienia tego obowiązku obywatelskiego. A to tem więcej wprowadzamy ten wiek 24 lat, gdyż uważamy, że pozostanie przy wieku lat 21 jest nawet krzywdą dla olbrzymiej większości obywateli płci męskiej, którzy spełniają najcięższy i najodpowiedzialniejszy obowiązek służby wojskowej i którzy wobec tego mniej więcej do roku 24 są pokrzywdzeni w stosunku do innej młodzieży. która z różnych powodów

została w domu i tego najcięższego obowiązku nie spełniła. Rząd jednak i w tej sprawie schował, że tak powiem, głowę do piasku, nie przyszedł do Sejmu z projektem zmiany ordynacji wyborczej. Próbowaliśmy i próbujemy wyręczyć go w tej sprawie, wnosząc projekt samodzielny, idący tak daleko, że i licząc się z niemożnością załatwienia przez ten Sejm szczegółowej ustawy ordynacji wyborczej, o stu kilkudziesięciu artykułach, ujmujemy tę ustawę w jeden artykuł, chcemy dać rządowi pełnomocnictwa, ażeby na określonych zasadach, już poprzednio przezemnie wyrażonych, wydał rozporządzenie z mocą ustawy, normujące nową ordynację wyborczą. (Głos: Kto go zmusi?). —

(Następnie poseł Kiernik przedstawił różnice między projektem rządowym a projektem Klubu, a ponieważ różnice te wyjaśniliśmy w poprzednim „Piaście", przeto tę część przemówienia posła Kiernika opuszczamy.)

Każdy rząd z lewicy czy z prawicy musi się liczyć z życiem, a nie z doktryną.

Utyskiwano tu wczoraj nad tem, że stronnictwa lewicy, niestety, w tym rządzie również nie znalazły wyraziciela swoich zapatrywań, zwłaszcza, gdy chodzi o ten projekt rządowy, a jeden z panów posłów, p. Polakiewicz, oświadczył, że dziwnym zbiegiem okoliczności, ile razy udało się lewicy doczekać swego rządu, rządu lewicowego, to szedł on zawsze na prawo. Jeżeli z drugiej strony, nie wiem, czy się tak zdarzyło, że rząd z prawicy czy ze środka utworzony szedł na lewo, to zawód, który spotykał panów z lewicy, jest dla mnie całkiem jasny i zrozumiały. Bo rzecz leży w tem, że każdy rząd z którejkolwiekbądź strony będzie utworzony, musi się przedewszystkiem liczyć z życiem, a nie z doktryną. Jeżeli panowie sobie wyobrażali, że będzie jakikolwiek rząd lewicowy, który wytrzyma próbę życia, powtarzając tylko hasła demagogiczne, a nie licząc się z potrzebami życia i koniecznościami państwowemi, to doznaliście złudzenia i tego złudzenia w przyszłości zawsze doznawać będziecie.

Stosunek P. S. L. „Piast" do rządu.

Nie mam zamiaru leczyć panów z tych złudzeń. Jeśli chodzi o nasz stosunek do rządu, to polegał on zawsze i polega na rzeczowem ustosunkowaniu się do każdej sprawy, a więc i omawianego projektu rządowego, na rzeczowej krytyce, przy uznawaniu potrzeb państwa. Jeżeli rząd obecny naprawdę chce iść po drodze, która jest podyktowana tylko interesem państwa, jeżeli żąda od Sejmu, aby załatwił on przedłożenia rządowe pod kątem widzenia tych interesów, to na tej drodze się spotkamy i niewątpliwie przyjdzie do uzgodnienia naszych poglądów, ale musimy pamiętać o tem, że nie możemy wkraczać na drogę bezprawia i popełniania starych błędów, popadania z jednej ostateczności w drugą zamiast wzmocnienia władzy wykonawczej i przeprowadzania właściwego rozdziału władzy wykonawczej i ustawodawczej, zaprzeczania istnienia władzy ustawodawczej.

Droga praworządności — czy droga bezprawia i gwałtu?

Trzeba się decydować, jaką drogą chce się iść, czy drogą praworządności, a wtedy możemy wziąć pod dyskusję projekt rządowy i należycie go zmodyfikować, czy też drogą bezprawia i gwałtu a wtedy szkoda odwoływać się do Sejmu.

A jeżeli ze strony lewicy zgłoszono tak daleko idące pretensje z powodu tego projektu, jak wczoraj słyszeliśmy, to należy przypomnieć, że projekt ten urodził się w atmosferze tak zwanej rewolucji moralnej.

Ideologja rewolucji moralnej.

A jak wygląda ideologja tej rewolucji moralnej, jak życiowo i pozytywnie, traktuje ona najważniejsze zagadnienia, wystarczy przytoczyć jeden ustęp z pewnego organu, który urodził się w czasie dni majowych i uważa się zapewne za właściwy organ t. zw. rewolucji moralnej. Ustęp ten dotyczy ustosunkowania się rewolucji moralnej do tak ważnego zagadnienia, jakiem jest praca. Oto, co pisze ten organ:

„Rewolucja moralna to znaczy: zniesienie wszelkiego ucisku materjalnego i fizycznego nad człowiekiem.

Człowiek jest obowiązany do ciągłego doskonalenia się.

Koniecznym warunkiem każdego doskonalenia się jest Praca.

Pracuje ten, który dąży nie tylko do ulżenia pracy, ale i do jej uszczęśliwienia.

Pracuje ten, kto współdziała w wielkiem dziele do rozwiązania ciążącej od wieków nad ludzkością tragedji Pracy.

Praca jest najwyższym aktem religijnym.

Każdy przybytek pracy powinien być traktowany i urządzony jak świątynia. Upiększenie tych świątyń, przeistoczenie ich w przybytki zdrowia i radości należy do pierwszych zadań nauki i sztuki". (Wesołość w całej Izbie).

Taki program życiowy postawiła sobie rewolucja moralna w tak ważnej dziedzinie, jaką jest praca.

Dużo w tem poezji, ale mało życia. A panowie z lewicy, którzy wczoraj krytykowali projekt rządowy, powinni też wiedzieć, że znaleźliśmy się nietylko w atmosferze rewolucji moralnej, ale powiedziałbym rewolucji prawa, pewnego renesansu prawa w swoim rodzaju.

Kwiatki nowego odrodzenia.

Pozwolę sobie przytoczyć tu kwiatki tego renesansu, aby uprzytomnić, jak ta ideologja odrodzenia moralnego i renesansu prawa odzwierciedla się w organach prasy, stojących najbliżej tych, o których mówił poseł Daszyński, że ocierają się o płaszcz miarodajnych dla nich czynników. Oto, co pisze ten organ z okazji tego, że generał Szeptycki oddał się do dyspozycji urzędującemu wówczas prezydentowi Rzeczypospolitej w osobie marszałka Rataja po ustąpieniu pana prezydenta Wojciechowskiego:

„Generał Szeptycki, jak każdy inny oficer podlega przedewszystkiem ministrowi spraw wojskowych, o ile naturalnie minister nie wypowiada wojny domowej naczelnemu wodzowi, jak to zrobił gen. Malczewski. W czasie wojny, jak konstytucja przepisuje, prezydentowi Rzplitej nie wolno być naczelnym wodzem; a tem mniej rozkazywać armji, aby strzelała do jej wodza i twórcy. O tej drobnostce zapomniał p. Wojciechowski w tragicznym dniu 12 maja, jak i o tem także, że może wypowiedzieć wojnę tylko za uprzednią zgodą Sejmu (art. 50). Tembardziej zaś wojnę domową".

Jeżeli legalizm, to legalizm — pisze ten organ renesansu moralnego i renesansu prawnego (Ogromna wesołość w całym Sejmie).

Zakończenie.

Przytoczyłem te dwa kwiatki, nie zaglądając w inne zakamarki t. zw. rewolucji moralnej, aby wskazać na realność ideologji tego odrodzenia moralnego i prawnego, jakie nam miały przynieść wypadki majowe, ażeby w tem świetle ocenić, czy można na drodze takiego doktrynerstwa, na tej drodze, że tak powiem, perwersji myślowej i prawnej, dojść do wyprowadzenia państwa z bagna na właściwą drogę i czy raczej nie należy wrócić na wypróbowaną drogę doświadczenia i rozumu! (Brawa i oklaski na ławach P. S. L.).

Kanikuła sejmowa.

Słusznie mówi polskie przysłowie: „Miły złego początek, ale koniec smutny“.

Sprawdziło się to na obecnym Sejmie.

Kiedy Piłsudski uderzył zbrojnie na rząd parlamentarny, zgodnie z konstytucją obrany, na większości sejmowej oparty, było obowiązkiem całego Sejmu, w interesie własnym, stanąć w obronie rządu tego, a temsamem we własnej obronie, w obronie parlamentaryzmu demokracji.

Tymczasem, jakby na ironję, ci właśnie, co mienią się żarliwymi obrońcami demokracji parlamentarnej, t. j. cała lewica sejmowa, opowiedziała się po stronie zamachu, który w rezultacie był zamachem na Sejm.

To był śmiertelny grzech naszej lewicy, który rychło się zemścił na niej i na całym Sejmie. Po zwycięstwie Piłsudskiego Sejm, jako pokonany i pobity, musiał przyjąć warunki i konsekwencje przegranej, a więc wybrać na prezydenta Piłsudskiego, względnie jego męża zaufania.

Mógł coprawda Sejm rozwiązać się natychmiast po przewrocie, przegrać, ale z honorem; skoro tego nie uczynił, dziś już zapóźno, musi wychylić kielich goryczy i upokorzenia do dna.

Rząd postarał się o napełnienie tego kielicha, przedkładając projekt zmiany konstytucji przez znaczne wzmocnienie władzy prezydenta Rzeczypospolitej, a co gorsza, projekt obszernych pełnomocnictw.

Ponieważ Klub „Piasta“ oraz Kluby ósemki oddawna gwałtują o wzmocnienie władzy prezydenta Rzeczypospolitej przeto projekt rządowy co do nadania większych praw prezydentowi odpowiednio uzupełniony odpowiadał ich dążeniom i programowi, natomiast Kluby lewicy znalazły się w matni.

Zmianę konstytucji, wzmocnienie władzy prezydenta chcą przekazać następnemu Sejmowi, tymczasem rząd Piłsudskiego—Bartla teraz zaraz chce, grozi batem, a to dla naszej lewicy argument przekonywujący.

Projekt rządowy w przedmiocie zmiany uzupełnień konstytucji doznał na komisji znacznego przekształcenia i uzupełnienia, które projekt ten poprawiają; być może, że te poprawki nie znajdą kwalifikowanej większości $^2/_3$ głosów; zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że te zmiany, które rząd chce uzyskać, uzyska, mimo że lewica tak się przeciwko nim zastrzega.

Głosowanie nad projektem będzie dla lewicy bardzo gorącą, upalną chwilą, znacznie gorętszą, niż na polu, w słońcu. O ile głosowanie nad zmianą konstytucji wywoła poty u lewicy, to głosowanie nad pełnomocnictwami dla rządu będzie łaźnią dla całego Sejmu.

Projekt ustawy o upoważnieniu prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy brzmi:

„Upoważnia się prezydenta Rzecz. do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy w zakresie:

uzgodnienia ustaw obowiązujących z konstytucją i wykonania jej postanowień, przewidujących wydawanie osobnych ustaw, reorganizacji i uproszczenia administracji państwa, uporządkowanie stanu prawnego w państwie, wymiaru sprawiedliwości, oraz świadczeń społecznych, a także w zakresie zarządzeń, zmierzających do zabezpieczenia równowagi budżetowej, stabilizacji waluty i naprawy stanu gospodarczego w państwie, a w szczególności także w dziedzinie rolnictwa i leśnictwa. Pełnomocnictwa, jak widać, obszerne.

Żąda ich rząd, do którego nikt w Sejmie nie chce się przyznać. Społeczeństwo jednak dobrze wie, czyj to rząd, komu należy go zawdzięczać, na czyj rachunek zapisać.

Lewica cała musi wobec społeczeństwa i historji wziąć za rząd ten odpowiedzialność. Klub „Piasta“ nie nie biorąc za rząd obecny żadnej odpowiedzialności, nie chcąc lewicy przeszkadzać w sprowadzeniu do Polski raju, jaki obiecuje społeczeństwu, nie będzie przeciwny pełnomocnictwom.

Skoro sam nie ma możności utworzenia rządu, zmiany stosunków na lepsze, niech robią to ci, co mają władzę i środki.

[P]anu Bogu świeczka, djabłu ogarek.

„Lud Katolicki“, organ stronnictwa katolicko-ludowego, wychodzi pod hasłem „katolicka Polska“.

Należałoby przypuszczać, że hasło to obowiązuje do przestrzegania zasad Kościoła katolickiego.

Nic podobnego.

Cała działalność „Ludu Katolickiego“, zwłaszcza po przewrocie majowym, jest zaprzeczeniem powyższego hasła, a zbliża się do działalności „Przyjaciela Ludu“, „Naprzodu“, „Wyzwolenia“, tak, że redaktor „Ludu“, ks. Józef Świąder, wraz z prezesem stronnictwa, ks. drem Czujem i posłem Greissem mogą śmiało podać sobie ręce z Brylem, Haeckerem, Malinowskim, Putkiem...

Co ich łączy?

Nienawiść do Witosa i Stronnictwa „Piasta“; pod kątem i przez okulary tej nienawiści oceniają krwawe wypadki majowe i dochodzą do wspólnego wniosku, że to, co się w dniach 12, 13 i 14 maja w Warszawie stało, dobrze się stało.

„Lud Katolicki“ w tym szale nienawiści doszedł do tego, że na równi ze Stapińskim uznał Piłsudskiego opatrznościowym mężem Polski.

W artykule „Zaczęło się bez Boga, więc skończyło się głupio,“ wywodzi poseł Greiss, że ponieważ Witos prowadził politykę w najwyższym stopniu niemoralną, zwróconą przeciwko Kościołowi katolickiemu, przeto Pan Bóg sprawiedliwy zesłał Piłsudskiego, który, niby archanioł, pokonał smoka, bezbożnika Witosa i Stronnictwo „Piasta“, które dziś jest trupem, zatruwającym powietrze wsi.

Społeczeństwo z radością powitało zamach Piłsudskiego i odetchnęło z ulgą“.

Szkoda, że ks. dr Czuj, ks. Józef Świąder i ci księża, co grupują się około stronnictwa katolickiego i popierają „Lud Katolicki“ nie odprawili dziękczynnych nabożeństw za udanie się zamachu, za zwycięstwo Piłsudskiego nad rządem większości polskiej, jakim był rząd poprzedni.

Oczywiście artykuły „Ludu Katolickiego“, w których zamieszcza się podobne „katolickie“ poglądy, polane są sosem kłamstwa i oszczerstw, w których nawet „Przyjaciel Ludu“ i „Sztandar Chłopski“ nie doszedł do takiej wprawy i perfekcji.

Czytamy więc w „Ludzie Katolickim“ Nr 27, że Witos dorobił się na polityce majątku, czekać rychło zacznie „Lud Katolicki“ wymieniać owe dobra i majątki Witosa.

Radzimy mu przejrzeć mapę księżyca i Marsa, bo tam największe dobra Witos z funduszów dyspozycyjnych zakupił.

Na innem miejscu utrzymuje „Lud Katolicki“ (Nr 26), że społeczeństwo polskie, aby dać wyraz przekonaniu, że Polska musi oprzeć się na ludzie polskim, oddało kilkakrotnie rządy państwa w ręce chłopa. Jakie dobre, kochane społeczeństwo!

Pocóż w takim razie dwa tygodnie przedtem (Nr 24) pisze „Lud“, że społeczeństwo to, reprezentowane przez obóz prawicy z poświęcenia dla państwa oddało trzykrotnie rządy Witosowi.

O parę wierszy dalej twierdzi „Lud Katolicki“, że piastowcy dlatego głosowali za Piłsudskim na prezydenta, „bo mają na swem sumieniu cały szereg nieczystych sprawek, opozycja przeciwko Piłsudskiemu mogła się źle skończyć“.

Tak w praktyce wygląda hasło „katolicka Polska“.

Jeśli w ten sposób buduje się katolicką Polskę, zapytać się godzi, czem się ta budowa różni od budowy Polski na sposób Bryla, Ballina, Wojewódzkiego, Warszawskiego i innych bolszewickich parobków i uczniów?

„Piast“ zwracał już uwagę „Ludowi Katolickiemu“ na słowa św. Pawła, który powiedział, że wszelka władza od Boga pochodzi.

Skoro w myśl tych słów uznawało się i szanowało władzę carów i cesarzy, cóż powiedzieć o władzy swego rządu, mianowanego zgodnie z konstytucją, opartego o większość Sejmu, jak to miało miejsce z rządem większości polskiej, na czele którego stanął Witos?!

W odpowiedzi na powyższą uwagę „Piasta“ „Lud Katolicki“ zdobył się na następujący wybieg: „Ze słów św. Pawła wszelka władza od Boga pochodzi wyciągnął „Piast“ wniosek, że każdy, krytykujący rządy Witosa, sprzeciwia się Bogu“.

Tu zła wola „Ludu Katolickiego“ leży jak na dłoni.

„Piastowi“ nie chodziło o krytykę rządu Witosa, nie dlatego cytował słowa św. Pawła, lecz dlatego, że „Lud Katolicki“ wbrew tym słowom pochwalił zamach na legalny, prawowity rząd. Za czasów zaborczych nie byłby się na coś podobnego odważył, bo za taką pochwałę to czekała kula w łeb, ale w Polsce wolno, jak kto chce.

Na wstępie zaznaczyłem, że polityka „Ludu Katolickiego“ i jego stronnictwa stosuje się do przysłowia polskiego: „Panu Bogu świeczka, djablu ogarek“.

Istotnie stosuje się, ale z tem zastrzeżeniem, że świeczka dla P. Boga jest mała, cienka, kopcąca łojówka, natomiast ogarek dla djabła staje się polanem, jasno płonącem, jakże, niestety, przypominającem płomień, który bije od Moskwy, a który w Polsce rozdmuchują „Przyjaciel Ludu“, „Sprawa Chłopska“, „Niezależny Chłop“ i t. p. bolszewizujące lub bolszewickie organa.

Co jednak wolno robić pod hasłem Lenina, Trockiego, Dzierzyńskiego, to absolutnie nie uchodzi pod hasłem „katolicka Polska“, pod wezwaniem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“.

Nieprawdaż doktorze św. teologji ks. J. Czuju, ks. J. Świądrze i wy wszyscy, co takie pismo zasilacie funduszami i w zakrystjach i przed kościołem wpychacie wiernym w rękę? *Paweł Ubrzeż.*

Byle handel szedł!

Swego czasu wyjechał Stapiński do Ameryki, a polując za dolarami, postanowił pohandlować religją, licząc na to, że propaganda kościoła narodowego przyniesie grube paczki miłych oku a jeszcze milszych sercu jego, banknotów dolarowych.

Interes okazał się nierentowny, chłopi polscy nie uznają handlu przekonaniami religijnemi.

Stary wyżeł zaczął węszyć za łupem z innej strony. Sposobność nadarzyła się. Krwawe wypadki majowe — zamach Piłsudskiego. „Przyjaciel Ludu“ w lot się zorjentował w sytuacji.

Kazał sporządzić portrety Piłsudskiego i rozpoczął handel Piłsudskim. Rozsyła po całym świecie owe portrety wraz z „Przyjacielem Ludu“ i broszurkami. Mimo spadku franka francuskiego i tą monetą nie pogardził.

Postanowił wyeksploatować chłopów polskich, którzy za zarobkiem wyemigrowali do Francji.

Jakie tam spotkało przyjęcie jego przedsiębiorstwo, o tem mówi następujący list wychodźców polskich:

„Macherzy ze „Związku chłopskiego“, widząc, że tracą grunt pod nogami w Polsce, zaczynają łowić czytelników wśród wychodźców polskich we Francji zapomocą „Przyjaciela Ludu“, broszurek i portretów Piłsudskiego.

Bardzo jesteśmy ciekawi, my wychodźcy, skąd wziął adresy do nas emigrantów - redaktor Stapiński, który do niżej podpisanych posyła swoją szmatę „Przyjaciela Ludu“ i odezwy. **Ta nieproszona opieka ze strony Stapińskiego nad nami oburza nas do żywego — a oburza tembardziej, że w brudnej szmacie, która się nazywa „Przyjacielem Ludu“, na każdej stronie roi się od kłamstw i obelg, rzucanych na Stronnictwo „Piast“ i prezesa Witosa.**

My niżej podpisani oświadczamy p. Stapińskiemu, że byliśmy i będziemy stać dalej wiernie pod sztandarem P. S. L. „Piasta“ — solidaryzując się w zupełności z jego polityką — a na bagnistą drogę, na którą zeszedł „Przyjaciel Ludu“, nie myślimy wstępować.

Myśmy nie na to walczyli i krew przelewali za ojczyznę a dzisiaj za zarobkiem musimy tułać się po obcych krajach, aby ktokolwiek w Polsce miał obalać konstytucję i legalne rządy — myśmy nie na to walczyli, **żeby dzisiaj iść na pasku rozbijaczy państwa i ludu, w rodzaju Stapińskiego.**

Niżej podpisani uważamy „Związek chłopski“ nie za stronnictwo chłopskie, lecz za związek macherów, bandytów politycznych, szuji i t. p. Prawdziwem chłopskiem stronnictwem jest „Piast“, którego znamy nie od dzisiaj.

Cieszy nas to bardzo, że chłopi w Polsce odwracają się od tych judaszów czerwonych i pędzą ich precz od siebie. Kończąc, wznosimy okrzyk: **„Precz ze Związkiem Bryla i Stapińskiego!“ „Precz z przewrotowcami!“, „Niech żyje prezes Witos, wódz Stronnictwa Ludowego!“.**

Vitry la Ville, dnia 18 lipca 1926 r.

Andrzej Strojek. Jan Kowalczyk. Józef Szczygieł. Józef Bednarczyk.

P. S. Równocześnie dowiadujemy się, [...] dakcja otrzymała od nas list, **wysłany dnia 27 [...] b. r. wraz z artykułem do zamieszczenia.** W liś[cie] były nasze podpisy i dokładne adresy. Zamiast [od]wiedzi z Redakcji „Piasta“, otrzymaliśmy „Przy[jaciela] Ludu“, broszurki i portrety Piłsudskiego.

Odpowiedź Redakcji: Z tej daty listu Panó[w] otrzymaliśmy — widocznie gdzieś zaginął, wobec [czego] prosimy o napisanie nam, o co Panowie się zapyty[wali].

Oszczędność, oszczędność i jeszcze raz oszczędność!

Wciąż, aż do znudzenia słyszy się i czyta, oszczędzać, oszczędzać, bo oszczędnością i pracą ludzie i narody się bogacą. Zapytajmy jednak, kto i gdzie ma robić oszczędności?

Jeżeli chodzi o oszczędność ogółu chłopskiego, to chłop nie ma co oszczędzać, bo jego oszczędności „zaoszczędził“ jeszcze p. Grabski — wszystko zgrabił, co było tylko do zgrabania — a łąka chłopska została do cna wykoszona przez p. Grabskiego — jeżeli dziś chłop czyta te wzniosłe artykuły, nawołujące do oszczędności, to z politowaniem rusza ramionami i mówi: ha! oszczędzajcie, kiej macie — ja ta nie mam co dać dzieciskom jeść; zaoszczędziłem u p. Grabskiego na przednowku 2 korce żyta, a teraz to musiałem sprzedać 5 korcy, aby oddać z procentem, cóż więcej chcą odemnie? czyż mało jeszcze wyżej 100%?

W jedwabiach nie chodzę, wina nie pijam, fatałaszków z zagranicy nie sprowadzam, dolarów nie mam, złote zabrał p. Grabski, jestem goły i bosy, zatem z oszczędnością jestem w porządku — ale, moi panowie hola! chociaż jestem dzisiaj, jak święty turecki, chociaż dzisiaj nie mam za co kupić buciąt dla dziecka, aby poszło do szkoły i nie rosło takie durne, jak jego tato i mama, jednak obywatelem jestem i trochę mię to obchodzi — bo jak w Polsce będą tak dalej brykać, jak brykają, a względnie, jak brykali, to chłop nie będzie miał koszuli na grzbiecie, bo musi popłacić za drogocenne futra — biżuterje, fatałaszki zagraniczne i różne smakołyki, bo obciążą cię takiemi podatkami, że dychnąć nie będziesz mógł; nic to, że kieliszka wódki po ciężkiej pracy nie wypijesz (choćby czasem się i zdała), bo strasznie droga — ale za wypity szampan przez kogo innego, to nie kto inny, tylko ty chłopie zapłacisz.

Słuchajcie chłopy! może ta nie wszystkim wam wiadomo, że z chwilą powstania państwa polskiego, ojczyzna nasza mimo strasznej wojny była znacznie zasobniejszą w pieniądze niż jest dziś po 7-miu latach istnienia.

Gdzież to zapodział się ten twój majątek, obywatelu Polski? Cóż to za cud się stał, że, jak miałeś w Kasie 1000 koron w złocie, a otrzymałeś z powrotem aż 60 zł? a gdzież się podziało 940 złotych? Szczury zjadły! tak jest! szczury zjadły — te szczury, które przed wojną dobrych portek nie miały, a dziś są potentatami, multimiljarderami — posiadają w bankach zagranicznych miljony — pobudowali wspaniałe wille — pokupili dobra — lasy, a ich damy, które przed

...e z koszyczkiem wychodziły na targ kupić ...masełka", cebuli, pietruszki i parę bułeczek, ...dzą w drogocennych futrach, poobwieszane klej... — przed wojną taczek nie miała, dziś rozbija ...cennem autem, albo luksusowym pociągiem na ... — Patrz obywatelu! to są rabusie.

A. Niez.

... ruchu organizacyjnego.

Baczność Limanowskie!

W niedzielę dnia **25 lipca b. r.** o godzinie 10-tej przed południem, w sali „Sokoła" w Limanowej, odbędzie się posiedzenie Zarządu P. S. L. „Piast" na które prosimy koniecznie przybyć ze względu na ważność obrad. Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Zarządu za rok 1925.
2) Wybór Zarządu.
3) Sprawy organizacyjne, polityczne i gospodarcze.
4) Wnioski i interpelacje.

Na posiedzenie to przybędą posłowie Stronnictwa.
Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia.

Powiatowy Zarząd P. S. L. „Piast"

WADOWICE. Dnia 18 lipca b. r. odbył się w **Wadowicach** Zjazd powiatowy delegatów. Przewodniczył p. **Józef Konarski** z Wieprza, zastępcą był p. **Jan Jurka**, naczelnik gminy z Radoczy, sekretarzem p. **Franciszek Kuś** z Kleczy Dolnej. Ostatnie wypadki polityczne omówił **poseł Roman**. Po referacie poselskim rozpoczęła się dyskusja na temat spraw politycznych, w której delegaci wypowiedzieli się bez zastrzeżeń za stanowiskiem prezesa Witosa w wypadkach majowych. Po dyskusji politycznej omawiano sprawy organizacyjne. Wypadki majowe nie wprowadziły żadnych zmian w orjentacji po wsiach w tutejszym powiecie i w tych miejscowościach, gdzie ludność stała pod sztandarem „Piasta", tam i nadal pozostała mu wierną, tembardziej, że szumnie zapowiedziane przez nowy rząd hasła naprawy życia politycznego i gospodarczego, pozostały, jak zwykle, w sferze marzeń.

Po omówieniu spraw gospodarczych przez p. **Moskalę** z Barwałdu, zgromadzeni uchwalili jednomyślnie rezolucje z potępieniem pod adresem zamachowców, z wyrazem pełnego wotum zaufania dla prezesa Stronnictwa i Klubu P. S. L. „Piast", a oprócz tego rezolucje gospodarcze. *Franciszek Kuś.*

OLSZANICA, powiat Kraków. W niedzielę dnia 18 lipca 1926 r. odbył się **w Olszanicy**, powiat Kraków, wiec z udziałem delegatów P. S. L. „Piast": **Fr. Gizy, P. Wyroby i Cholewickiego.** Przewodniczył prezes miejscowego Koła P. S. L. „Piast", **Franciszek Sikora**; na sekretarza powołano **Szybowskiego.**

Sprawy gospodarcze i polityczne referował p. Giza i p. Wyroba; wywody jego uzupełnił p. Cholewicki. Następnie uchwalono jednomyślnie szereg rezolucyj, zgłoszonych przez uczestników wiecu, a to: Rezolucje p. Fr. Gizy: Domagać się od rządu natychmiastowego wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy o reformie rolnej, obniżenia stopy procentowej od pożyczek długoterminowych najwyżej do 5—6 proc., wydatnych kredytów na nawozy sztuczne, wolny wywóz produktów rolnych zagranicę, obniżenie ceł wywozowych.

Rezolucje p. Cholewickiego: Domagać się od rządu stałej dotacji dla miasta Krakowa na wzór Warszawy, Poznania i innych, by umożliwić miastu całkowite zniesienie rogatek miejskich; domagać się ludzkiego i kulturalnego traktowania rolników w mieście przez organa P. P.

Nadto zgłoszono szereg postulatów celem usunięcia miejscowych bolączek, a to Fr. Sikora wniósł rezolucje: w sprawie odbudowy miejscowego Kółka rolniczego, o poprawę dróg, o usunięcie utrudnień rewersowych przy budowie domów w gminie Olszanica i żąda interwencji o obniżenie podatków z powodu szkód elementarnych w bieżącym roku gospodarczym.

J. Szczepański domaga się interwencji u odnośnych władz w sprawie budowy 2 śluz na Rudawie, celem poprawy łąk olszańskich.

Po jednomyślnem uchwaleniu powyższych rezolucyj wyrazili zebrani pełne wotum zaufania dla prezesa Stronnictwa Witosa i całego Klubu P. S. L. „Piast".

Szybowski.

KOBYLE, powiat Bochnia. W dniu 13 czerwca b. r. odbyło się w naszej gminie Walne zebranie Koła ludowego „Piasta". Licznie zgromadzeni gospodarze pilnie słuchali wywodów, dotyczących ostatnich wypadków, i spraw politycznych, wygłoszonych przez przewodniczącego Koła ludowego, Wojciecha Samka. Po przeszło trzechgodzinnych obradach uchwalono na wniosek przewodniczącego Koła następujące rezolucje:

Zebrani na posiedzeniu Koła ludowego „Piast" gospodarze tutejszej gminy z oburzeniem potępiają ostatnie wypadki w Warszawie, i piętnują jako zdrajców Polski i ludu tych, którzy bunt wywołali i popierali.

My, jako obywatele polscy, pragniemy spokoju w Państwie, a wszystkie zarzuty, czynione P. S. L. „Piast", prezesowi Witosowi i naszemu posłowi drowi Kiernikowi uważamy za podłą robotę warchołów, którzy w owczej skórze przychodzą do ludu, ażeby go omotać jak pająk muchę, a potem zdjąć z niego ostatnią, i tak już podartą koszulę.

Zwracamy się z apelem do wszystkich chłopów polskich, ażeby się łączyli w jedno Stronnictwo Ludowe, bo w jedności siła.

Zapewniamy również, że stoimy twardo przy P. S. L. i żadne fałszywe podstępki rozmaitych Bryłów, „Przyjacieli", „Sztandarów" uwodzicieli nie osłabiły w nas przywiązania do Polskiego Stronnictwa Ludowego, ale nas jeszcze utwierdziły.

Wiemy dobrze, że krowa, co wiele ryczy, mało daje mleka.

Żądamy zmniejszenia posłów z małych okręgów wyborczych.

Po odczytaniu tych rezolucyj zgromadzeni rozeszli się do domów.

Pozdrowienia ślemy dla Szanownej Redakcji.

Kozika Antoni, sekretarz. *W. Semek.*
Antoni Cholewa, delegat.

BIEŃKOWICE, pow. Bochnia. Na zebraniu, odbytem dnia 11 lipca b. r., pod przewodnictwem Józefa Klasy, zgromadzeni, po wysłuchaniu treściwych referatów p. Stefana Fiołka, zreorganizowali Koło P. S. L. „Piast“, ażeby w ten sposób dać wyraz jedności i solidarności przy boku swego wodza, W. Witosa, któremu za dotychczasową pracę i trud składają serdeczne podziękowanie.

Zarazem napominamy wszelkiego rodzaju drapichrustów z obozu Bryla i Ski, ażeby nie próbowali zaszczepiać gangreny bolszewickiej w naszej wsi, bo się mogą nabawić kłopotu.

Będziemy stać wiernie pod sztandarem P. S. L. „Piast“, bo tam nasze zwycięstwo, tam nasza przyszłość.

Józef Klasa, sekretarz. **Jan Nowak**, przewod.

WIELKA WIEŚ, powiat Brzesko. — W dniu 27 czerwca 1926 r. odbyło się w naszej wiosce zebranie organizacyjno przy licznym udziale ludności. — Przewodniczącym zebrania wybrano Józefa Pawlinę, sekretarzem Władysława Gurgula.

Przemawiał p. Fr. Michałek z Zakrzowa i p. W. Tendera z Rudki.

Zawiązano Koło P. S. L., w skład którego weszli: **Józef Pawlina,** przewodniczący, **Józef Sumara,** zastępca przewodniczącego, **Wład. Gurgul**-sekretarz, oraz kilkadziesiąt osób jako członkowie.

Po uchwaleniu rezolucyj, z wyrazem pełnego zaufania dla prezesa Witosa i szeregu rezolucyj w sprawie bolączek w powiecie, zebranie zakończono.

Wład. Gurgul.

JASŁO. W niedzielę dnia 11 lipca odbyło się w Jaśle zebranie delegatów gminnych i mężów zaufania, na które przybyli **posłowie Madejczyk i Bielak.** — Po referatach polityczno-gospodarczych, wygłoszonych przez obu posłów, odbyła się dyskusja, poczem przyjęto jednogłośnie rezolucje, przedstawione przez **dra Walaszka.** Między innemi potępiono zamach majowy, — **wyrażono zupełne zaufanie dla obu posłów, Stronnictwa „Piasta“ i prezesa Witosa.** — Zebranie to wykazało, że powiat Jasło należy do tych powiatów, które stoją twardo przy Stronnictwie Ludowem i jego wodzu, Witosie. **Uczestnik.**

RZESZÓW. Dnia 9 lipca b. r. odbył się w **Rzeszowie** powiatowy Zjazd delegatów, przy udziale **posła Brodackiego.** Zebranie zagaił przewodniczący Zarządu, **dr Kuś.** O sprawach politycznych, gospodarczych i organizacyjnych mówił poseł Brodacki. W dyskusji nad referatem zabierali głos: **p. Kuźniar**, w sprawie stabilizacji złotego i stosunku stronnictw do siebie; **p. Szajer**, występując namiętnie przeciwko części prasy, rzucającej bezpodstawnie na przeciwników politycznych kalumnie; **p. Bronisław Kunysz**, w sprawie organizacji politycznej i gospodarczej wsi; **p. Głodowski**, **p. Wójcik**, w sprawie kas Stefczyka; **p. Kloc**, w sprawie asekuracji; **p. Grzesik, p. Barłowski, Pietrzyk, Rembisz, Kuczman i Lisowicz.** Po sprawozdaniach i po dyskusji przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Na zakończenie uchwalono szereg rezolucyj, tyczących się dziedzin życia politycznego, jako też gospodarczego. **Wyrażono pełne wotum zaufania prezesowi Witosowi, marszałkowi Sejmu, Ratajowi, oraz całemu Klubowi P. S. L. „Piast“.**

Wrzeszczyński.

BISKOWICE, powiat Sambor. Dnia 4 ... w sali Kółka rolniczego w Biskowicach z ra... skiego Stronnictwa Ludowego „Piast“, wyg... rodak, asystent kolejowy, Michał Załubka, ... o konstytucji i ustroju państwa polskiego.

Tutejsza wioska dała dużo synów z ch... skich do pracy państwowej — siedzących na za... nych stanowiskach, pracujących dla dobra Pols... Stronnictwa Ludowego „Piast“.

Niema niedzieli, aby nas nie nawiedził pre... powiatowego Zarządu P. S. L. „Piasta“, p. Kostuś ... jeden z najwięcej zasłużonych synów chłopskich n... niwie organizacyjnej i społecznej, gdyż troszczy się o żywność dla okolicznej ludności — służy poradą i pomocą moralną i materjalną.

Jeżeli każda wioska weźmie przykład, to ani Bryl ani Pawłowski w tak silnej i dobrze zorganizowanej wiosce nie znajdzie miejsca.

Sekretarz gminny.

KAMYKI, pow. Zdołbunów. **Zebrani na zgromadzeniu w dniu 2 lipca b. r. członkowie miejscowego Koła P. S. L. „Piast“, wyrażają prezesowi Wincentemu Witosowi i Klubowi P. S. L. pełne wotum zaufania i podziękowanie za dotychczasowe stanowisko tak w sprawach polityki państwowej jak i ludowej.**

Zebrani potępiają podłą, nikczemną nagonkę jak również taktykę, jaką sobie obrały stronnictwa nam wrogie w szkalowaniu prezesa Witosa. Zgromadzeni domagają się większych praw dla prezydenta Rzeczypospolitej, zmiany ordynacji wyborczej, sprawiedliwej reformy rolnej. Potępiają bezwzględnie stanowisko Bryla.

Zebrani zasyłają serdeczne pozdrowienie wszystkim pracownikom na niwie ludowej.

Radziszewski. Orzechowski. Telicki. Zieliński, Zakrzewski. Ostaszewski Antoni. Ostaszewski Michał. Razowski. Świderski. Domański. Kutniewicz K. i Kutniewicz W.

GLINIANY! W dnia 13 czerwca b. r. chłopi polscy przepędzili wysłanników Bryla i nie zezwolili im bałamucić siebie. W dniu 27 czerwca przybyli znowu z ramienia Bryla do Glinian pp. Matkowski i Przepióra. Przed wiecem umówili się z ruskimi parobczakami, że zapłacą im dwie beczki piwa, gdy pozwolą im mówić i nikogo innego do głosu nie dopuszczą. Na rynku zebrało się trochę gawiedzi, na pakę ze śmieciami wyleźli mowcy Brylowi i poczęli na całe gardło krzyczeć o rządach robotniczo-włościańskich i o marszałku Piłsudskim. Parobczacy ruscy oklaskiwali mowców, bo za to mieli otrzymać dwie beczki piwa. Mowcy śpieszyli się bardzo, bo całe widowisko trwało zaledwie pół godziny, obawiając się, by ich znowu nie przepędzono.

W tym samym czasie odbywał się wiec P. S. L w Czytelni polskiej, gdzie prowadzono obrady w poważnym nastroju do godziny 4-tej po południu.

„Umiemy dobrze, jako gospodarze — mówił poważny uczestnik wiecu — odróżnić zdrowe ziarno od plewy i dlatego mogą sobie brylowscy zjeżdżać codziennie do nas i wygłaszać mowy, jakie zechcą, **nikt z poważnych chłopów na tych oszustów i zdrajców sprawy chłopskiej głosu swego przy wyborach nie da, boby shańbił siebie i swoją rodzinę.“**

Tak to chłopi przyjmują hasła brylowskich agitatorów.

...zennik" za chłopską sprawę, poseł Andrzej Pluta.

...eł Andrzej Pluta, mający stale wygląd bole...y kogut z pierza obskubany, na wszystkich ...radby chłopom słoneczka przychylić i za pa...ę choć po promyczku wsadzić, ale cóż on, biedaka, może, chećby chciał.

Co innego Witos, tenby mógł, gdyby chciał zlitować się nad biedą i nędzą chłopską.

Ale nie chce i dlatego nędza coraz gorsza, a on, Pluta, tak się martwi wskutek tego, tak boleje.

I tak wciąż cierpi za naród litościwy pan Andrzej, a w trakcie tego cierpienia, nie z zachłanności i chciwości, ot, żeby uciec od tej strasznej męki, kupił 300-morgowy folwark Narajów, płacąc po 60 miljonów mp za 1 mórg, a sprzedając po 120 do 130 miljonów mp. Nie zapomniał poczciwy nasz męczennik o swej familji.

1) Antoni Pluta i Bronisława nabyli terminatką z 20 października 1921 r. obszar 25 morgów 285 sążni, a mianowicie plac budowlany przy folwarku z domem, chlewami, czworakiem i t. p.

Cena kupna umówiona i zapłacona bez waloryzacji wynosiła po 50.000 mp za 1 mórg.

2) Kowalski Franciszek i **Magdalena z Plutów** nabyli 25 morgów 119 sążni z częścią placu budowlanego i łąki obok folwarku, z domem dzierżawcy i połową stajni dworskiej. Cena kupna także po 50.000 mp za 1 mórg.

3) Sowa Józef i **Wiktorja z Plutów** nabyli 25 morgów 88 sążni z placem budowlanym i łąką obok folwarku, murami gorzelni i połową stajni. Cena 50.000 mp za 1 mórg.

Inni nabywcy, n. p. Jacko, Pawłów i wogóle cała grupa pozostałych parcelantów za grunta nie położone tak dobrze i bez budynków płacili po 100.000, 120.000, 125.000, a nawet 160.000 mp za mórg, chociaż kupowali w tym samym czasie. Należytości uboczne, n. p. koszta parcelacji, były dla wszystkich równe, to jest obliczane w tym samym stosunku procentowym do ceny kupna.

Na przykładzie Pluty, Bryla, Stapińskiego widzimy dowodnie, że męczeństwo za sprawę chłopską nieźle się im opłaciło, nic też dziwnego, że chcieliby tak bez końca cierpieć.

Kiedyż chłopi skrócicie te cierpienia owym męczennikom?

Chjeno-dojlidzki „Przyjaciel Ludu", „Sztandar Chłopski", „Naprzód", „Wyzwolenie" i t. p.

W pamiętnych dniach majowych pisma powyższe doniosły z oburzeniem o napadzie na willę Piłsudskiego w Sulejówku, każąc między wierszami domyślać się czytelnikom, a nawet jawnie zarzucając, że napad miał miejsce z poduszczenia Witosa.

Donoszono również o strzałach, skierowanych do dzieci Piłsudskiego; widziano liście na drzewach, poruszające się od śrutu, godzącego w okna willi.

Przed paru dniami zaczął w Warszawie wychodzić dziennik „Głos Prawdy", wydawany przez najbliższe otoczenie marszałka Piłsudskiego, za jakie pieniądze — to przyszłość okaże.

Otóż ów „Głos Prawdy" wyjątkowo powiedział prawdę, pisząc w Nrze 2-gim z 16 lipca b. r.

„Czas dać spokój plotkarstwu. W momentach przełomowych zawsze kursuje wiele pogłosek prawdziwych, więcej zwyczajnych głupstw.

Ale ślepym być trzeba, by twierdzić, że kilku nasłanych bandytów mogło wywołać przewrót polityczny.

Połóżmy kres niedorzecznej, a tak pilnie przez **prasę chjeno-dojlidzką szerzonej legendzie".**

Ta drobna notatka jakże jest charakterystyczną dla moralności obozu odrodzenia moralnego.

Ki... Piłsudski szedł na Warszawę i trzeba było jakoś ten bezprzykładny w dziejach Polski krok usprawiedliwić, w oczach tłumów warszawskich zrobiono z Piłsudskiego biedną ofiarę, na którą Witos nasłał zbirów.

Cóż miał biedny „dziadek" począć?

Czekać, aż go zbiry Witosa tępym nożem zadźgają?

Prasa, oddana Piłsudskiemu, podniosła wielkie larum.

„Krwawy" Witos zapragnął zguby pierwszego marszałka i naczelnika Rzeczypospolitej!

Co za łotr — ten Witos.

Skoro zamach się udał i kłamstwo zrobiło swoje, małe, nędzne i potworne kłamstewko zaczyna się z innej beczki.

Komendant szedł bronić Polski, jej honoru, tępić złodzieji i szuje — o napadzie na willę rozpuszcza plotki chjeno-dojlidzka prasa, żeby wielki czyn majowy komendanta obniżyć w oczach narodu.

Ci, co odrazu wieści o napadzie uznali za kłamstwo, rozmyślny, świadomy fałsz, a uczyniła to cała prasa „chjeno-dojlidzka", dziś są uznani za szerzycieli niedorzecznej legendy, słusznem zatem jest, by rzeczywiści głosiciele legendy podpadli pod zarzut „chjeno-dojlidziarzy".

Jak najgorsze wyzwiska za słabe są, by napiętnować tę szajkę kłamców, oszczerców, dla których każda broń jest dobrą, byle dojść do celu.

Kto jednak kłamstwem wojuje, ten od kłamstwa marnie zginie.

Wiadomości ze świata.

Czarne chmury nad Francją.

Kiedy we Francji panował rząd jedności i zgody narodowej, centrowo-prawicowy, na czele którego stał Poincare, frank trzymał się mocno.

W chwili obalenia tego rządu przez radykalną lewicę frank stał 17 za 1 dolara.

Dziś, po dwuletnich rządach chłopsko-robotniczych, za jakim gardłują u nas Bryle, Pluty, Putki, Pużaki, Sanojce, dolar przekroczył 40 franków; rząd zmienia się co chwila, Briand po raz dziesiąty utworzył gabinet z p. Caillaux, jako ministrem skarbu. Tenże, rozglądnąwszy się w sytuacji gospodarczej i finansowej przyszedł do przekonania, że bez specjalnych pełnomocnictw nie uzdrowi finansów.

Rząd zgłosił przedłożenie o pełnomocnictwach zbudowane tak, że art. 1-szy upoważnia rząd ogólnie do rozporządzeń w dziedzinie skarbowej, art. 2-gi przewiduje, że dwa takie rozporządzenia będą wydane i przedstawione parlamentowi do zatwierdzenia w 1927 r., a załączniki wymieniają poszczególne sprawy, które mają być objęte rozporządzeniami.

Przeciwko takim pełnomocnictwom wystąpił przewodniczący Izby, Herriot, ze swą grupą radykalno-społeczną, poparli go socjaliści i komuniści, odrzucając pełnomocnictwa 288 głosami przeciw 243, wskutek czego rząd Brianda podał się do dymisji.

Końcowe posiedzenie Izby obfitowało w dramatyczne momenta.

Herriot, przemawiając przeciwko pełnomocnictwom oświadczył:

„Gdyby mi sumienie pozwoliło na to, po raz ostatni oddałbym mój głos za rządem p. Brianda. Lecz projekt ustawy, zredagowany w tak despotycznej i ogólnikowej formie, jest dla mych przekonań republikańskich wręcz wyzwaniem, gdyż narusza on konstytucję. Deputowani otrzymali swe pełnomocnictwa z rąk wyborców i nie mają prawa zrzekać się tych pełnomocnictw na rzecz rządu“.

Na to odpowiedział wzburzony premjer Briand:

„Nie jestem gorszym republikaninem, aniżeli p. Herriot. Nie byłbym wnosił tego przedłożenia, gdyby mi sumienie powiedziało, że ustawa ta podkopie powagę Izby. Nie wiem, jak się skończy pojedynek między prezesem ministrów a przewodniczącym Izby, lecz stwierdzam, że położenie kraju jest rozpaczliwe. Jako republikanin, podzielam zapatrywania p. Herriota, lecz jako prezes ministrów, mam inne pojęcie o mych obowiązkach i wiem, że nie mogę się cofnąć przed żadną ofiarą“.

Mimo przedstawienia grozy położenia kraju Izba wypowiedziała się przeciw pełnomocnictwom, rząd podał się do dymisji.

Oburzenie publiczności na Izbę jest tak wielkie, że policja musi bronić parlamentu przed atakiem tłumu.

Jak widać, nietylko Polska ma swych Bryłów, Dąbskich, Putków, Rudzińskich — są także i we Francji, a wszędzie, gdzie przyjdą do głosu, sieją zamięszenie i gotują zgubę społeczeństwu i państwu.

Dział ekonomiczno-gospoda

Pokaz koni w Przeworsk

Staraniem Zarządu Okręgowego Towa rolniczego w Przeworsku, urządzony został 30 czerwca b. r. jednodniowy pokaz koni, połą z premjowaniem, który wypadł nadspodziewanie Doprowadzono około 300 sztuk koni z powiatu prze skiego a częściowo jarosławskiego i łańcuckiego, z c go nagrodzono nagrodami pieniężnemi 31 sztuk, za nagrodami honorowemi 5 sztuk.

Pokaz ten wykazał znaczne podniesienie stanu hodowli koni w powiecie przeworskim, tak, że według opinji fachowców, przeworski powiat stoi pod względem hodowli koni na pierwszem miejscu w Małopolsce. — Do tego nadzwyczajnego stanu przyczyniła się niestrudzona praca i zamiłowanie ks. Djonizego Węgrzynowicza, który całą swoją fachową wiedzę poświęcił podniesieniu hodowli konia i zdołał wpoić wśród włościaństwa trzech powiatów zainteresowanie, oraz zamiłowanie do hodowli konia, ponadto jego zasługą jest stworzenie Związku hodowców koni, którego jest też prezesem. — Dążeniem ks. Węgrzynowicza jest stworzyć w tutejszych powiatach niejako magazyn, z którego ministerstwo spraw wojskowych czerpaćby mogło materjał dla armji i tak koń szlachetny mógłby dostarczyć remontu dla kawalerji, zaś koń pogrubiony dla artylerji. — Okazuje się, że ta wzmożona hodowla konia obydwu typów, państwu i jego gospodarce może przynieść bardzo znaczne korzyści ekonomiczne, bo ministerstwo spraw wojskowych, zamiast nabywać materjał koński w Rumunji lub na Węgrzech, z bardzo dodatnim skutkiem ekonomicznym może nabywać u nas, wewnątrz Rzeczypospolitej i to materjał w niczem nieustępujący zagranicznemu. — Dążeniem również ks. Węgrzynowicza jest, by przy zamierzonej parcelacji dóbr Kańczuga, rząd, względnie ministerstwo reform rolnych, wydzieliło znaczny obszar nad Mleczką na pastwisko, gdzieby można było lokować w miesiącach letnich młodzież, dwulatki, jako stadniny, celem lepszego rozrostu, a to dla hodowców włościan powiatu przeworskiego.

Staraniem komitetu pokazowego, na czele którego stał poseł, p. Jan Pieniążek, odbył się także pokaz zaprzęgów włościańskich, udekorowany weselem na sposób zwyczajów lokalnych z muzyką wiejską, poczem nastąpiło rozdanie nagród.

Praca gospodarcza w powiecie rzeszowskim.

Jak dalece program gospodarczy „Piasta“ odpowiada potrzebom ludności wiejskiej, zwłaszcza w dobie dzisiejszej nędzy na wsi znajduje gorące przyjęcie, niech posłużą następujące fakty nadesłane nam przez jednego z członków naszych z gminy Bratkowice. Wśród kilku mleczarń wiejskich, z których n. p. jedna niewielka gmina nieco ponad 200 numerów licząca, Mrowla, otrzymuje za mleko sprzedawane dziennie z jednego podoju przeszło 6000 zł. miesięcznie, powstała myśl utworzenia centrali spółdzielni mleczarskich dla sześciu (6) lub więcej gmin okolicznych. Zwołane w tym celu zebranie przez Patronat Spółek roln. i Okr. Tow. roln. w Rzeszowie zgro-

nia 27 czerwca b. r. w wielkiej sali Domu w Swilczy przeszło 100 osób z czterech są- gmin, mimo ulewnego deszczu przybyłych. Na ...u, odbytem pod przewodnictwem p. dra Tadeusza starosty rzeszowskiego, uchwalono po przemó-...ch delegata Sp. mlecz., dyrektora Licznerskiego, ...sia i innych zawiązać Okr. Spół. mlecz. przyczem ...sano deklarację przystąpienia i wpłacono wpisowe ...ść udziałów.

Dnia 29 czerwca b. r. odbył się uroczysty dzień ...półdzielczy w Trzebowisku, na którym wobec licznie zebranych starszych i młodszych obojga płci, wygłosili przemówienia na temat gospodarczy i spółdzielczy: dr A. Kuś i lust. Dzierża, a miejscowi młodzieńcy i dziewczęta oddeklamowały ładnie okolicznościowe i pouczające utwory. Podnieść trzeba, że jest w tej gminie obok Spół. mlecz. i Związek hodowlany rasowego bydła nizinnego.

Dnia 3 lipca b. r. odbyło się zebranie w sprawie Spół. mlecz. w gminie Trzciana, gdzie po referacie dra Kusia, utworzył się komitet organizacyjny, celem przygotowania wszelkich warunków dla zawiązania Spół mleczarskiej.

Dnia 4 lipca b. r. odbyło się zebranie w Boguchwale, pod przewodnictwem Józefa Drozda, na którem do zebranych około 85 osób obojga płci, przemówił dr Kuś o sytuacji gospodarczej, a zwłaszcza o warunkach i korzyściach Spół. mlecz. Po dłuższej, chwilami bardzo gorącej duskusji, postanowiono założyć w gminie Spółkę mlecz., i utworzono w tym celu komitet organizacyjny, złożony z przedstawicieli drobnych rolników-udziałowców tak, mężczyzn jak i kobiet, oraz ze współudziałem księdza i przedstawiciela folwarku.

Zainteresowanie się spółdzielczością tak dalece wzrosło wskutek niezwykłej nędzy drobnych rolników i okropnego braku pieniądza na wsi, że również w wielu innych gminach istnieją dobre widoki na utworzenie Spółek mleczarskich.

ZWIĘKSZENIE KREDYTÓW NA NAWOZY SZTUCZNE.

Bank Polski na posiedzeniu w dniu 14 b. m. postanowił zwiększyć przyznane już w tym roku kredyty na zakup nawozów sztucznych dla rolnictwa jeszcze o 9 miljonów złotych, przeznaczonych wyłącznie na superfosfaty.

POBÓR 10% DODATKU DO PODATKÓW.

W jednym z ostatnich „Dzienników Ustaw“ ogłoszono rozporządzenie wykonawcze min. skarbu do ustawy o prowizorjum budżetowem, regulujące pobór nadzwyczajnego 10-procentowego dodatku do podatków: bezpośrednich, pośrednich, opłat stemplowych, podatku spadkowego i od darowizn, których terminy płatności przypadają w tym okresie.

Obliczanie i pobór 10-procentowego nadzwyczajnego dodatku należy do obowiązku tych organów skarbowych, względnie samorządowych, które są powołane do wymiaru i poboru odnośnych danin publicznych.

Podatnik winien uiścić nadzwyczajny dodatek w wysokości 10%, bez osobnego pisemnego zawiadomienia ze strony władzy.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 16 lipca 1926 r

ZMIANA ROZPORZĄDZENIA O LICHWIE PIENIĘŻNEJ.

Na podstawie rozporządzenia ministrów skarbu i sprawiedliwości z dnia 30 czerwca b. r. (Dz. U.R.P. Nr 64/26, poz. 380) z dniem 6 lipca zostały obniżone prawne odsetki przy czynnościach kredytowych **z 24 procent rocznie na 18 procent**, odsetki przy pożyczkach na zastaw ruchomości (z wyjątkiem papierów wartościowych i towarów) **z 24 procent na 18 procent.** Od sum udzielanych pożyczek tytułem wynagrodzenia za ubezpieczenie przedmiotów zastawów, ich przechowanie i szacowanie, wolno obecnie pobierać **2 procent** miesięcznie, zamiast dotychczasowych 3 procent. — Umowy o pożyczki pieniężne, zawarte przed dniem 6 lipca 1926 r., w których wymówione korzyści majątkowe ponad obecnie obowiązujące normy nie zostały pobrane przed 6 lipca 1926 r., ulegają wykonaniu w ten sposób, że korzyści te mogą być pobrane w wymówionej wysokości za czas do najbliższego terminu ich płatności, termin ten jednak nie może przekraczać daty 1 sierpnia 1926 r.

Tępić póki czas szkodniki drzew owocowych.

Wobec pojawienia się różnorodnego rodzaju zwierzęcych, jakoteż roślinnych szkodników drzew owocowych w postaci grzybków, bądź owadów, opadających liście i owoce, należy radykalnie zabrać się do ich tępienia. Najpospolitsze i bardzo szkodliwe choroby drzew owocowych, powodujące osłabienie wzrostu, a nawet zupełny ich zanik są grzybki, które całemi masami pojawiają się i opanowują gałęzie, jak i liście drzew. Są one bardzo drobne, w postaci popielatego lub rdzawego pyłu różnego kształtu. Najczęściej spotykane szkodniki zwierzęce w naszych sadach są: wesz wełnista, tarczówka i mszyce. **Wesz wełnista** pojawia się gromadnie na małych gałęziach, przy odwłoku ma biały meszek, podobny do pleśni lub wełny i stąd też jej nazwa. **Tarczówka** podobna jest do łusek nasienia konopi. **Mszyca** obsiada najmłodsze liście, przeważnie na wierzchołkach. Szkody, wyrządzane przez te szkodniki są nieobliczalne. Wesz wełnista i tarczówka niszczą korę, wgryzają się aż do miazgi, przez co powodują chropowatość kory; zanik wzrostu gałęzi, a wkońcu i usychanie. Mszyca, zjadając wierzchołkowe oczka i liście, wstrzymuje wzrost pędu. Wytępić można te szkodniki zupełnie i pewnie preparatami wypróbowanemi, znanej powszechnie fabryki „Bayer“, a to: **„Solbarem“, „Ustinem“ i „Venetanem“.** Komu zatem zależy na uwolnieniu sadu i ogrodu od tych szkodników, by mieć zarazem dorodne, ładne i zdrowe owoce, niechaj póki czas zastosuje powyższe preparaty. Solbar jest środkiem przeciw fusicladium, rosie mącznej, tarczówce, czerwonemu pajączkowi i t. p. Ustin przeciw mszycom wełnistym. Venetan przeciw mszycom roślinnym. Wszelkich wyjaśnień i bliższych wskazówek udziela bezpłatnie Józef Karrach, Lwów, ulica Kościuszki 18. *Stan. F.*

Kącik humorystyczny

WYTŁÓMACZYŁ.

Rozmawiali ze sobą kumotrowie, dlaczego husary mają krzywe szable?

— Oj, toście tępy na rozumie, jakże huzary mogą mieć proste szable, kiedy mają krzywe pochwy.

W ZAPALE.

Wchodząc do klasy, nauczyciel spostrzega, że kilku chłopców wychyla się przez otwarte okno.

— Zamykajcie natychmiast okno — nakazuje nauczyciel chłopcom. — Jak który oknem wyleci i zabije się lub pokaleczy, to znowu nie przyzna się do tego nikt, jak zwykle.

PIERWSZY SNOP

„W imię Ojca, w imię Syna"...
wita krzyżem stary chłop
przywieziony do stodoły
pierwszy z pola żytni snop

Ukląkł zbożnie na klepisku
i całuje chlebny kłos —
na słomianą okiść kładzie
siwą głowę, siwy włos.

„Chleba, Panie, powszedniego"
w modlitewny szepce ton —
„Chleba, Panie, daj na życie,
wiązkę słomy daj na zgon".

W imię Ojca, w imię Syna,
rodźże matko ziemio, rodź
chleb powszedni — dla żywota
na skonanie — żytnią kłoć.

Józef Serafin.

Listy.

Krzyki i hałasy to jeszcze nie... siła.

Ostatnie wypadki dowiodły, że ci właśnie, których jest najmniej w państwie, narobili największego zamieszania. Chłopi siedzieli cicho i to było właśnie szczęściem dla państwa, bo gdyby się był ten fundament ruszył, toby się cały gmach, któremu na imię państwo, — wywrócił. To, że wypadki ostatnie nie przemieniły się w katastrofę, to trzeba zawdzięczać także Stronnictwu „Piasta". Co prawda i w tym fundamencie państwa, jakim są chłopi, zaczynają dzisiaj ryć różne krety w rodzaju Dąbskiego, Putka i Bryla, ale robota ich szkody nie może wyrządzić, bo już między zwolennikami tych ostatnich, coraz więcej chłopów przeziera na oczy o odżegnuje się od ich nauki, którą czerpią od bolszewików, jak od złych duchów. Jedno wydaje mi się bardzo ciekawe, dlaczego to ci kumotrowie bolszewiccy nie szukali znajomości z bolszewikami wówczas, kiedy ich hordy szły na Warszawę. — Wówczas to w okopach nie było ani Putka, ani Dąbskiego, ani Bryla — natomiast dzisiaj, jak spokój, ci właśnie i tym podobna banda robi taki harmider, jak gdyby conajmniej ona to państwo wywalczyła.

Krzyki tych panów niczego nie dowodzą, bo właśnie ich krzyki i hałasy są oznaką ich słabości. Kiedy chłopi widzieli w Złoczowie jak banda brylowska poraniła jednego osadnika, to się im zaraz oczy otworzyły co to za majster ten Bryl. Dlatego też tylko szumowiny różnego rodzaju, łaziki miejskie, pójdą za Brylem, bo im płaci wódkę i tabak — jego będą wybierać na posła, bo spodziewają się od niego łapówek i wyzysku. — My, chłopi polscy, mamy swoje stronnictwo „Piasta", które mimo krzyku wrogów chłopskich, rozrasta się, i na którem muszą się oprzeć wszystkie żywioły, które chcą państwo utrzymać niepodległem.

W. Babiarz z Horyslawic.

Jak zaradzić biedzie.

Srożąca się bieda na wsi odbiera nadzieję na doczekanie się lepszych czasów; rolnik przestaje wierzyć w lepsze jutro. Jeszcze jak długo świeci słońce, to dola nie wydaje się tak czarną, ale niechno dzień za dniem deszcze padają, to wtenczas czarna rozpacz ogarnia rolnika. I wówczas kiedy woda zabiera plony, kiedy na niżej położonych gruntach wszystko zaczyna gnić, wówczas też człowiek z goryczą myśli o tem, dlaczego raz wreszcie rząd nie zabierze się do obwałowania potoków, do osuszania gruntów przez rowy, do kamasacji. Tu właśnie możnaby zająć tych bezrobotnych, którym trzeba zasiłki wypłacać — i tu właśnie pieniądze włożone, w krótkim czasie wróciłyby się stokrotnie, bo grunta, które dotychczas zalicza się do klasy V-tej czy VI-tej, mogłyby być zaliczone do pierwszej czy drugiej, więc i podatek z nich byłby większy i chleba z tego samego pola byłoby trzy, cztery razy więcej. To też w tym kierunku idąc, mógłby rząd, prawda, że z dużym nakładem, ale w przeciągu niedługiego czasu przyjść rolnictwu z wydatną pomocą, bo bez rządowej pomocy na tem polu sami chłopi niewiele będą mogli zrobić.

Józef Budyn z Biadolin.

Oszukańcze sposoby.

„Stronnictwo chłopskie", działające na terenie województwa wołyńskiego, zastawia nowe sidła na łatwowiernych. W pismach, rozsyłanych po wsiach, radzi, ażeby chłopi udawali się na zakupy do niektórych sklepów, gdzie za okazaniem legitymacji członkowskiej, każdy członek ich stronnictwa będzie mógł otrzymać towar po cenach zniżonych. Jest to nic innego jak podrywka na naiwnych, gdyż ani żyd Malar, właściciel sklepu spożywczego w Dubnie, ani też Prokupek, właściciel składu maszyn i narzędzi rolniczych, dla bolszewickich haseł stronnictwa brylowskiego cen towarów nie zniży, gdyż djabła tam kupcowi i to nie Polakowi będzie zależało na chłopie polskim czy nawet ruskim. Chodzi tu o nic więcej, jak tylko o napędzanie naiwnych do sklepów żydowskich. Z drugiej zaś strony są to niezgrabnie zastawione sieci na chłopów, by za obietnicę nabycia po zniżonych cenach towaru, zachęcić ich do zapisywania się do „Stronnictwa chłopskiego".

Takie pismo otrzymał i podpisany, który udawszy się do zalecanego przez wysłanników Bryla, sklepu spożywczego, po okazaniu legitymacji, zapłacił tyle, co i w każdym innym sklepie za pobrany towar.

Jan Makowski, osadnik.

Wiec brylowców w Śniatynie.

Od szeregu dni był powiat śniatyński zarzucany „Zaproszeniami" na wiec komunizującego „Stronnictwa Chłopskiego" — w formie ulotek soczyście redagowanych.

I zaczął się wreszcie ten wiec w niedzielę dnia 11 b. m. o godzinie 12 i pół w południe, na rynku w **Śniatynie** wobec bardzo licznego audytorjum.

Poseł Sanojca mówił bardzo przekonywująco, nie żałował słów, głosu i rąk dla podkreślenia wyrażeń, każdy atak w stronę rządu i władz był silnie i wy-

mownie oklaskiwany przez jednego członka stronnictwa, który też nie żałował słów pochwały w formie: „Sławno, pane poseł, sławno!“

I bylibyśmy się dużo ciekawych rzeczy nasłuchali, gdyby nie pech, jaki prześladował nas i posła: oto w najciekawszej chwili, gdy cała osoba posła najwymowniej pracowała dla podniesienia swych słów, niezbyt pieczołowicie widocznie zbudowana trybuna zawaliła się i całe prezydjum, wraz z posłem, zapadło się pod rusztowaniem. Powstała panika, „tłum“ zaczął się ruszać, jakieś jajka poczęły latać w powietrzu i tuliły się do głów i pleców panów posła i kandydata, **nad tłumem zaś górował śpiew „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród!“**

Biedny poseł szukał schronienia w bramie żydowskiej, potem w „Czytelni ruskiej“, stąd wypędzony, dotarł nareszcie do gościnnych progów p. Kosteckiego, i tu pod osłoną agentów policyjnych przeczekał parę godzin, by boczną drogą, chłopską furmanką odjechać do domu, do Kołomyji.

Przykro nam to bardzo, że pierwszy i ostatni zapewne występ p. Sanojcy i jego szanownego stronnictwa tak się nie udał i temsamem nie da nam możności uczestniczyć na drugim ich wiecu!

Przypuszczamy, że p. Sanojca i protektor jego, p. Karol Kostecki, dostatecznie się już przekonali, iż postawa społeczeństwa polskiego w Śniatynie, które tak sromotnie ten wiec rozpędziło, nie da mu pola do dalszych poszukiwań na naszym gruncie, i że ponowne pokusy spotkać się mogą jeszcze przed bramami miasta z odprawą — na jaką banda taka zasługuje.

Widz.

Szczekającym i pieniącym się od złości kundlom z „Przyjaciela Ludu“ w odpowiedzi.

W Nrze 20 „Przyjaciela Ludu“, w artykule p. t. „Jeszcze dojlidziarz Cholewicki“ umieścili handlarze skóry chłopskiej znów kilka oszczerstw na mnie, siląc się na to, by mnie zohydzić w opinji publicznej. Oto litanja tych głupich oszczerstw: 1) że kradnę ich szmatę „Przyjaciela Luudu“, nie doręczając jej adresatom; 2) dziwią się, że jeszcze jestem prezesem „Związku wójtów“; 3) robią przerażoną minę, że Starostwo nie zawiesiło mnie w urzędowaniu wójta; 4) dziwią się, że na kupionem gospodarstwie spłaciłem w roku 1912 dług, 16 tysięcy koron; 5) zarzucają mi, że kupiłem w Zakrzówku 3 i pół morga gruntu, że mieszkam w willi umeblowanej o 10 pokojach, ba, że nawet traktuję o kupno fortepianu i to w tych ciężkich czasach, gdzie ludzie na sól nie mają.

Takimi to oszczerstwami chciałby mnie stary blagier zwalczać. Nie panie dobrodziejaszku — taktyka, by burzyć chłopów przeciwko chłopom, by chłopi mieli mordować się na twe życzenie, owoców nie wyda — bo zbrodniarz polityczny raz uśmiercony, nawet mimo głośnego krzyku chłopów za sobą nie pociągnie. Czy myślisz, że chłopi będą wzorować się na twoich łajdactwach i złodziejstwach? **Któż, jak nie Stapiński okradł biednych ludzi przy nabyciu terenów naftowych w Krośnieńskim, co mu udowodniono na przewodzie sądowym i w wyrokach sądu! Któż, jak nie Stapiński, pod wpływem wyrzutów sumienia oddał wilę na Dębnikach właścicielowi, od niego psim swędem nabytą. Sprzedawanie mandatów chłopskich za grube tysiące konserwatystom przez Stapińskiego było znane wszystkim w całej byłej Galicji. A kto to za gadzinowe pieniądze nabył obszar dworski Klimkówkę? O tych rzeczach ludzie dobrze pamiętają — ale z tą chwilą, kiedy ty występujesz w roli oskarżyciela, nie od rzeczy będzie przypomnieć te sprawki, by każdy wiedział, kto to ubrał się w togę moralnego prokuratora.**

Śledząc te sprawki, potrzeba byłoby wołowej skóry, by to wszystko spisać, więc przestanę narazie na tem co przytoczyłem, odpowiadając tylko na twe nikczemne zarzuty nie tobie „panie dobrodziejaszku“, bo tobie, a prostytutce pluć w twarz to jedno i to samo, powiesz, że deszcz leje.

Na postawione mi zarzuty w „Przyjacielu Ludu“ odpowiadam, celem poinformowania ludzi dobrej woli. Jeżeli pp. Stapińscy, lub ktokolwiek inny udowodni mi, że na polityce zarobiłem kiedykolwiek jakieś pieniądze, to te pieniądze ze 100% każdemu daruję.

Nikczemnem kłamstwem jest, jakobym narzuconej ludziom szmaty, która zwie się „Przyjacielem Ludu“ kiedykolwiek nie doręczył adresatom, gdyż zawsze każdą pocztę doręcza się zaraz, o czem najlepiej wiedzą adresaci, którzy twoją gazetą udekorowali sobie gabinety, których miejsce poza chlewami. Na twoje zdziwienie, że jeszcze jestem prezesem „Związku wójtów“ odpowiadam, że dnia 8 lipca b. r., na Walnem Zjeździe „Związku wójtów“ wybrano mnie jednogłośnie prezesem, więc widocznie mam za swą pracę u kolegów zaufanie. Że urzęduję nadal, jako wójt, mimo nagonki na mnie i zarzutów mi postawionych, to jest słusznem i sprawiedliwem, bo zarzuty te były gołosłowne. Nie sprzeniewierzyłem gminie ani jednego grosza, a objąwszy w urzędowanie gminę, będącą w gruzach, po zdemolowaniu, przyprowadziłem do porządku, wybudowawszy drogę, Dom gminny, zorganizowawszy ochotniczą „Straż pożarną“, kosztem 6.958 zł., czego przed wojną nie było.

Inna rzecz, że Wydział Rady powiatowej zdążał do zawieszenia mnie w urzędowaniu, bo któż to widział, żeby wójt krytykował obszarników za to, że jeszcze ani jeden z nich nie zapłacił podatku za rok 1926, za to, że Wydział ściąga podatki drogowe i utrzymuje 12 sił płatnych, a drogi pod psem w powiecie, że wójtom odmawia się szutru na drogi gminne. Że ta prawda kole w oczy niektórych panów i chcieli by się mnie pozbyć, to ja już za to nie jestem winien. Pamiętać należy, że żyjemy w państwie praworządnem i jak każdemu obywatelowi, tak i mnie przysługuje prawo obrony.

Zazdrości mi, handlarz skóry chłopskiej, Stapiński, że kupiłem sobie gospodarstwo i że długi spłaciłem. Tak jest — kupiłem gospodarstwo pod Krakowem, po sprzedaniu swojego w Szczurowej; długi spłaciłem i chlubię się tem, że tam, gdzie był żyd, obecnie ja gospodaruję. Traktowanie o fortepian jest nikczemnem kłamstwem, bo fortepiany, to dla takich panów, jak wy, pp. Stapińscy.

A teraz pod adresem p. Tadzia. Kandydować nie myślę i proszę się nie obawiać, że będziesz we mnie miał kontrkandydata. Lecz dam ci dobrą radę. Zamiast ośmieszać się bzdurami i pisać szczucia na chłopów,

w tej myśli, że chłopi ci uwierzą w to, co jest drukowane, poproś tatusia o pożyczenie ci tego sznura, na którym miał się wieszać i noś ten skarb, który szczęście przynosi, przy sobie — to posłem zostaniesz, ale od oficyn.

Mimo waszego złośliwego szczekania, tak już między chłopami nie macie co robić. Za plecy p. marsz. Piłsudskiego nie kryjcie się, gdyż już raz wam powiedział, że ze złodziejami i szujami i wam podobnymi nie pójdzie — a wasze psie głosy, nie pójdą w niebiosy.

Stanisław Cholewicki.

Poseł Greis przeciw posłowi Greisowi.

MIELEC. W niedzielę 27 czerwca b. r., odbył się w Mielcu wiec posła Greisa z ogonkowego stronnictwa katolicko-ludowego. W sali Rady powiatowej zebrała się garstka ciekawych, którzy z programem katolicko-ludowym nie mają nic wspólnego. Z 6 miejscowych księży nie było ani jednego, za to widziałem kilku ciekawych, miejscowych żydków. W pewnych momentach zdawało mi się, że jestem nie na wiecu katolicko-ludowym, ale na wiecu agitacyjnym posła Krempy, lub Bryla. Przy omówieniu rokoszu Piłsudskiego p. poseł omówił nastrój społeczeństwa w przeddzień wypadków majowych w tak demagogiczny sposób, jako skutek rządów prawicowo-centrowych, że zadowolił nawet swych przeciwników politycznych ze Stronnictwa Chłopskiego i socjalistycznego. Rokosz Piłsudskiego w zupełności rozgrzeszył. **„Ci co bronili rządu i ci co do niego strzelali, spełniali swój obowiązek"** — oto słowa p. posła. Stawianie na jednym poziomie tych, którzy łamali przysięgę na równi z tymi, którzy bronili prawowitego rządu, to już szczyt etyki katolicko-ludowej.

„Rząd obecny pod każdym względem lepszy od poprzedniego, a premier Bartel dorósł do swego zadania".— Dziś wszystko już się zmieniło na lepsze — według relacji posła Greisa. „Mówiłem z p. wojewodą Kowalikowskim i z kilku starostami, wszyscy mi oświadczyli, że dzisiaj odetchnęli — że o wiele lżej im urzędować, ponieważ nie czują nad sobą wpływu pewnych osób i pewnego stronnictwa. Oby to była szczera prawda.

Wymieciono śmiecie z Polski, należałoby panie pośle Greisie wymieść je z powiatu od siebie zacząwszy. Tak radzi Mickiewicz w „Panu Tadeuszu". — Każdemu wiadomo jak we wszystkich urzędach w powiecie, czy to w starostwie, a nawet w sądzie, narzucał się p. Greis, by przeprowadzić sprawy w myśl swoich życzeń. Faktami służyć możemy z całą gotowością, Krytykując innych, potępił p. Greis przedewszystkiem samego siebie i od siebie należałoby rozpocząć poprawę.

Stronnictwu katolicko-ludowemu możemy tylko pogratulować tak wybitnego polityka.

Obecny.

OSTROŻNY SĄD.

Przecież pan przyzna, że znów nie jestem najbrzydszą?

— Jeszcze wszystkich, żyjących w świecie kobiet nie widziałem, więc jakżeż mogę wydać sprawiedliwy sąd?....

Łańcuch prasowy „Piasta".

Konto czekowe P. K. O. Nr 406.010. Kraków.

Powiat Bochnia.

Wezwany poseł Dr **Wł. Kiernik** składa 20 zł i wzywa Jana Brzękowskiego, aptekarza z Wiśnicza, Stan. Japę, notar. z Niepołomic, Dra Kozubskiego Ant., Wojc. Fietkę, dyr. „Jutrzenki", Piotra Woltala, prez. Zw. Inw. z Bochni, Rafała Mazura, naucz. gimn., Wola Batorska, p. Andrzeja Słowika, sekr., Uście Solne, Franc. Bartnika, dyr. szk., Dziewin, Jana Orzechowskiego, Łazy, Jakóba Marszalika, nacz. poczty, Lipnica Murowana.

Powiat Grybów.

Wezwany **Józef Zięcina** składa 4 zł i wzywa p. Wład. Zięcinę, inwal. z Kąśny Górnej.

Wezwany **Andrzej Chwastek** składa 5 zł. i wzywa pp. Jana Sołowcza z Grybowa, Józ. Ziębę z Siekierczyny, Tomasza Wysowskiego z Wojnarowej i Franc. Szafrańskiego z Lipnicy W.

Wezwany **Jan Kiełbasa** składa 2 zł i wzywa pp. Tomasza Gucwę i Piotra Stanucha z Jastrzębi.

Wezwany **Winc. Stanuch** składa 10 zł i wzywa pp. Stan. Hołdę, Tad. Ołpińskiego i Franc. Laskę z Ciężkowic i Jana Słowińskiego z Kąśny Górnej.

Powiat Dąbrowa.

Wezwany **Jan Musiał** składa 5 zł i wzywa pp. Winc. Pochronia z Wielopola Moszcz., Franc. Dojkę z Olesna.

Powiat Biała.

Wezwany **Jan Gaj** składa 5 zł i wzywa pp. Adolfa Schefera, Józefa Machalicę i Józefa Stryczka z Dziedzic.

Powiat Wieliczka.

Wezwany **Ludwik Kański** składa 5 zł i wzywa pp. Franc. Łazęckiego ze Skrzynki, Wojc. Hyżego, nacz. gm. Winiary, Stan. Woźniaka, Winiary i Józ. Widomskiego, b. nacz. gm. w Kunicach.

Wezwany **Józef Glus** składa 10 zł i wzywa pp. Jakóba Szydlaka, kier. szk., Al. Hyżego, Ignacego Miekinę, Jana Szybowskiego, kupca, Wojc. Kulmę, rzeźnika, Piotra Górala, Władysława Barana z Dziekanowic, Stanisława Błaszczyka, Stanisława Woźniaka, Stanisława Szybowskiego, Stanisława Cygana, wójta z Rudnika, Marcina Głusia, Marcina Dziewońskiego, Jakóba Dzięgla z Sierakowej, Piotra Miekinę, nacz. gm. Nowe Wieś, Michała Dziewońskiego z Niezdowa, Stanisława Woźniaka z Winiar, Kazimierza Kabaję z Huciska, Józefa Bednarskiego z Konie.

Wezwany **Jan Wcisło** składa 2 zł i wzywa pp. Stanisława Mazgaja, Jana Zająca i Jana Szewczyka z Bieżanowa.

Wezwany **H. Osuchowski** składa 5 zł i wzywa pp. Wacława Bylicę, kier. ceg., Romana Kozła, naucz., Józefa Kluzę, Jakóba Batkę, Dr. Pachońskiego, adwokata, Zofję Dobrzańską, pow. Wieliczka, X. Józefa Kajdasa, prof. gimn. w Żywcu, Słomkę, nacz. gm. Świątniki Górne, Kowala, nacz. gm. Wiśniowa k. Dobczyc, Barana, kier. Kółka rolniczego w Zakliczynie.

Wezwany **Franciszek Oleś** składa 5 zł i wzywa Jakóba Kolanowskiego z Raciborska, Franciszka Krawczyka, Józefa Krawczyka z Gorzkowa, nacz. gminy Dobranowice, Franciszka Dudka i Jana Łanoskę z Grajowa.

Wezwany **A. Dziewoński** składa 5 zł i wzywa pp. Marcina Głusia, Michała Szybowskiego z Sierakowa i Wal. Kańskiego z Dobczyc i Jana Romańca z Raciborska.

Powiat Nowy Targ.

Wezwany **Józef Curuś** składa 20 zł i wzywa pp. Wojciecha Roja, dyr. Banku Podhal., Karola Stryjeńskiego, dyr. szk. zaw., Stefana Górę, rej., Jana Fedro, Stanisława Curusia, Stanisława Roja, dyr. Banku Podh., Wojciecha Krzeptowskiego, dyr. Banku Podh. i Józefa Galicę z Zakopanego, Józefa Guta, Pawła Guta, Stanisława Mardułę z Poronina.

Wezwany poseł **Józef Bednarczyk** składa 10 zł i wzywa pp. Józefa Krzywdziaka, leśniczego i Wal. Tylkę, sekr. dóbr z Witowa, Józefa Miętusa, „Mrosenlinego" z Cichego, Jana Ciszka, Jana Babicza z Czarnego Dunajca.

Wezwany **Dr W. Typrowicz** składa 20 zł i wzywa pp. Alfreda Kadona i Edwarda Polaka z N. Targu.

Wezwany **Dr Józef Spieszny** składa 20 zł i wzywa pp. Dra Tadeusza Dąbrowskiego i Józefa Siutego z Czarn. Dunajca, Józefa Bednarczyka z Cichego, Edwarda Marfiaka z Now. Targu, Jana Piekarczyka z Jabłonki i Ludwika Cudzika z Białego Dunajca.

Powiat Mielec.

Wezwany **Jan P. Dykas** składa 5 zł i wzywa pp. Ignacego Wysockiego, kom. rząd. i Jana Hrabara, apt. w Radomyślu W.

Wezwany **A. Ritterman** składa 5 zł i wzywa Tomasza Krówkę, Stanisława Krówkę, Karola Żmudę, Kozdysia, sekr., Józefa Stama, Jana Grajnera z Rądzianowic.

Wezwany **M. Augustynowicz** składa 5 zł i wzywa pp. Edwarda Hodbota, kier. szk. z Woli Miel., Józefa Nowaka z Rzędzianowic, Adamusa ze Złotnik, Józefa Krzemieńca z Wadowic G., sędz. Wojciecha Weryńskiego z Wadowic, Kazimierza Pawlikowskiego z Mielca, Michała Kamudę z Jaślan, Stanisława Weryńskiego z Mielca, Józefa Mieszkowskiego z Borowej, Józefa Pradego z Woisławia i Józefa Węgrzyna z Podleszan.

Powiat Nowy Sącz.

Wezwany **Franciszek Cwiklik** składa 5 zł i wzywa Stanisława Augustyna i Jana Stępnia z Łużnej.

Wezwany **Antoni Babiak** składa 3 zł i wzywa Franciszka Tomasika i N. Górskiego, Kowala z Łużnej.

Wezwany **Józef Barcik** składa 10 zł i wzywa pp. X. dziek. Jana Gwoździewicza, Wojciecha Piątka, wójta, Feliksa Kłosowicza, pocztmistrza, Józefa Bieńka, Franciszka Barcika, restaur., Karola Suchonia, wójta, Józefa Makucha, wójta, Mateusza Jędrzejasa, nacz. gm., Wojciecha Kubicę, przemysłowca, Józefa Widza, b. wójta, Wojciecha Plutę, kier. K. roln., Ant. Gąsiorka, wójta, Rudolfa Kręcinę, piekarza, Feliksa Świątka, kier. szkoły, N. Kolonkę, kupca, Michała Kosa, b. wójta, N. Pieronka, wójta, Józefa Polaka, restaur., Michała Zawadę, podwójc., Józefa Płownchę, wójta, N. Klicha, kier. szk., Władysława Kosonia, nacz. poczty, Dra Józefa Pułkę, adw., Ignacego Srokę, restaur., Dra Leona Kępińskiego, lekarza, Henryka Koczura, kontr., Piotra Bielewicza, dyr. Kasy oszcz., Józefa Kanię, b. wójta, Szczęsnego Sanetrę, burmistrza, Mikołaja Martyniaka i Dra Stanisława Szymusika, wszyscy z powiatu żywieckiego.

Wezwany **Wojtas** składa 10 zł i wzywa P. T. Zwierzchności gmin Biegowice, Brzeźna, Podegrodzie, Jazowsko, Maszkowice, Łącko, Kutów, Wielogłowy, Helmiec, Pol. i Świniarsko.

Wezwany **Prof. E. Samogyi** składa 5 zł i wzywa pp. Bolesława Racięskiego i inż. Krasuskiego w Nowym Sączu.

Wezwany **Jan Sliwa** składa 10 zł i wzywa Edwarda Burgera i inż. Krasuskiego Liberata w Nowym Sączu.

Wezwany **Jan Słaby** składa 10 zł i wzywa pp. Tomasza Widomskiego z Piwnicznej, Jana Mamaka z Podela i Michała Kurowskiego z Gaboń.

Wezwany **X. Jan Dąbrowski** składa 20 zł i wzywa p. Andrzeja Serafina, prof. gimn. w Nowym Sączu.

Powiat Kraków.

Wezwany **Kazimierz Baran** składa 5 zł i wzywa pp. Piotra Prochala, Wojciecha i Andrzeja Bieńczyckiego i Michała Orzechowskiego, wszyscy z Zielonek.

Wezwany **Andrzej Rozowski** składa 5 zł i wzywa Kazimierza Ideca i Andrzeja Ropę z Branic.

Wezwany **Stanisław Zaleski** składa 10 zł i wzywa Piotra Gajocha, Wojciecha Bandurę z Pleszowa, Gustawa Lizaka, prez. „Potęgi" w Krakowie i Romanowskiego, dyr. mlecz. w Rybnej.

Powiat Łańcut.

Wezwany poseł **Jan Sobek** składa 10 zł i wzywa Jana Kolka, urz. Kasy oszcz. w Łańcucie i Wincentego Iuglota, dyr. składn. tow. Kółek roln.

Powiat Maków.

Wezwany **Jan Stokłosa** składa 10 zł i wzywa pp. Franciszka Kurzawę, prof. gimn. św. Anny w Krakowie, Franciszka Majchra, prof. gimn., Henryka Trzpisa, dyr. sem., Józefa Urbanka, prof. gimn., Feliksa Pilarza, Rada pow., Jana Urbańskiego, weteryn., Antoniego Migdała, prof. gimn., wszyscy z Bochni, Dra M. Michałkiewicza z Poznania.

Powiat Oświęcim.

Wezwany **Piotr Pluta** składa 5 zł i wzywa Władysława Szczęśniaka, nacz. gminy i Józefa Omastę z Monowic, Franciszka Żurka z Polanki W., Antoniego Kurowskiego z Gierałtowic, Wal. Kołodzieja z Babic i Franciszka Wawrę z Ryczowa.

Powiat Dobromil.

Wezwany **Leon Duda** składa 2 zł i wzywa pp. Gustawa Lessera z Rudawki, Tadeusza Olpińskiego z Dobromila i Piotra Dudę z Kwaszenina.

Powiat Przemyśl.

Wezwany **Jan Wawro** składa 5 zł i wzywa Franciszka Wojdanowskiego, kier. szk., Józefa Leśniaka, Józefa Kłapacza z Niżyńca, Szymona Chmiela z Boratycz, Piotra Szymczyszyna z Radochaniec, Andrzeja Sołka, wójta z Goleszyc, An. Bigosa ze Zwrotowic i Szczepułę ze Sąsiadowic.

Powiat Tłumacz.

Wezwany **Jan Potocki** składa 5 zł i wzywa pp. Stanisława Górskiego, Macieja Kluskę, Wal. Burczyka, Jędrzeja Styrkosza, Adamiaka, Jana Kielara, Jędrzeja Kwiatkowskiego, Jędrzeja Mokulińskiego, Pawła Ziajkę, Wilhelma Kropaczyka i Kisielewicza z Głębokiego.

Powiat Tarnów.

Wezwany **Wojciech Wielgus** składa 10 zł i wzywa pp. Michała Bartosza z Siemiechowa i radcę Jeżowera z Tuchowa.

Powiat Limanowa.

Wezwany **Wiktor Sommer** składa 5 zł i wzywa Zdzisława Bączkowskiego, apt. z Limanowej i Andrzeja Pachołka z Mszany Dolnej.

Wezwany **Marcin Bursztyn** składa 10 zł i wzywa Antoniego Stręka, Leopolda Szymanka i Dra Stanisława Małetę z Limanowej.

Powiat Wadowice.

Wezwany **Józef Lofek** składa 5 zł i wzywa pp. Józefa Kusia z Radoczy, Ludwika Jurkę młodsz. i Józefa Frączka z Rokowa.

Pionierowi ruchu ludowego P. Senatorowi Jakóbowi Bojce serdeczne życzenia w dniu Imienin składa ***REDAKCJA.***

KRONIKA.

LIPIEC — ma dni 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
25 N.	9 po Swiątkach. Jakóba apostoła	4	05	19	27
26 P.	Anny matki N. P. M.	4	07	19	26
27 W.	Pantaleona męczen., Natalji panny	4	08	19	24
28 Ś.	Inocentego p. Celsa, Wiktora mm.	4	09	19	23
29 C.	Marty i Seraf. pp., Feliksa II pap.	4	10	19	21
30 P.	Abdona i Senena	4	11	19	20
31 S.	Ignacego Lojoli w. ☾	4	12	19	19
1 N.	10 po Swiątkach. Piotra w okowach	4	13	19	17

Kurs dolara.

Kraków, 20 lipca.

Kurs bankowy dolara: 9·23.
Kurs nieoficjalny: 9·19—9·21

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 16 lipca 1926 za 100 kg towaru:

Pszenica targowa	36·——37·—
Żyto dworskie krajowe	27·——28·—
Żyto targowe	25·——26·—
Owies dworski	39·——40·—
Jęczmień na krupy	30·——31·—
Kminek krajowy	100—110
Mąka pszenna 45% okr. krak.	78·——79·—
Mąka żytnia 60% okr. krak.	46·——47·—
Mąka żytnia 65% okr. pozn.	48·——49·—
Otręby pszenne	19·——20·—
Otręby żytnie	19·——20·—

LISZKI, pow. Kraków. W niedzielę dnia 4 lipca 1925 roku odbyła się w Liszkach konferencja szkolna przedstawicieli gmin okolicznych, samorządów szkolnych i rodziców, a mianowicie: z Liszek, Kryspinowa, Piekar, Ściejowic, Jeziorzan, Rącznej, Nowej Wsi Szlacheckiej, Kaszowa, Mnikowa i Cholerzyna w liczbie około 100 osób, pod przewodnictwem naczelnika sądu w Liszkach, p. Karola Dury.

Na podstawie wygłoszonego referatu na temat: „Organizacja szkolnictwa w Polsce“ — wyłoniła się ożywiona dyskusja, w której zgodnie zaprotestowano przeciwko oszczędnościom i redukcjom w dziedzinie szkolnictwa powszechnego, o ile owe utrudniają i hamują rozwój oświaty, przeciwko pogarszaniu warunków higjenicznych i metodycznych nauczania. Oświadczyli się za organizacją jednolitego szkolnictwa w Polsce ze szkolnictwem średniem i zawodowem, opartem na conajmniej 7-letniej szkole powszechnej, oraz za realizacją projektu sieci szkolnej, którąby odpowiadała rzeczywistym potrzebom ludności na prowincji.

WSZYSTKICH, KTÓRZY INTERESUJĄ SIĘ WYDAWNICTWEM KALENDARZA „PIAST“, proszę o jaknajrychlejsze nadesłanie materjałów do kalendarza na rok 1927 (prace popularno-naukowe, literackie, zdjęcia fotograficzne, klisze i t. p.), pod adresem: Dr M. Michalkiewicz, Poznań, Piekary 20-21. Redakcja „Włościanina“.

PENSJE DLA KAWALERÓW „VIRTUTI MILITARI“. Trzecia rata, należna kawalerom „Virtuti Militari“, w kwocie 75 złotych, wypłaconą zostanie 1 sierpnia b. r. Czwarta i ostatnia rata za rok bieżący płatną będzie w dniu 1 października. Co do wypłat pensyj rocznych za lata ubiegłe, to sprawa ta nie została jeszcze definitywnie załatwiona.

ZNIESIENIE URLOPÓW ROLNYCH W WOJSKU. Ministerstwo spraw wojskowych ogłasza, że w bieżącym roku nie będą udzielane urlopy rolne dla żołnierzy. Prośby o urlopy, wnoszone do ministerstwa spraw wojskowych i władz wojskowych, nie będą uwzględniane.

BOHATERSKA PODCHORĄŻÓWKA zostaje przeniesiona z Warszawy na stałe miejsce postoju do Ostrów-Komorowa w Łomżyńskiem.

TEGOROCZNE ĆWICZENIA WOJSKOWE w okolicach Jordanowa dają się we znaki ludności tamtejszej. Wojska, biorące udział w manewrach, rozlokowane są po mieszkaniach prywatnych, które w tym właśnie czasie są wynajmowane przez letników. Tamtejsza ludność górska, czerpiąca znaczne dochody z wynajmu mieszkań dla letników, ponosi znaczne straty. Można było przecież te manewry odłożyć na czas późniejszy.

WALKI NA GRANICACH RUMUNJI. Uzbrojone bandy Bułgarów przekraczają granicę w Dobrudży, rozpoczynając walki na rumuńskiem terytorjum. Jest wiele osób zabitych i rannionych.

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO opracował projekt przepisów wykonawczych, dotyczących przyjmowania wkładów oszczędnościowych w dolarach.

WSZYSTKIM, którzy przyczynili się swemi ofiarami do poratowania mnie po klęsce pożaru 1925 r., do przezimowania mojej familji i mego inwentarza, jak również p. Burtanowi za ofiarowane mi tysiąc cegieł i p. Wenclowi za ofiarowane mi pięćset cegieł, tą drogą składam staropolskie „Bóg zapłać“.

Węgrzce, dnia 7 lipca 1925 r.

Zofja i Szymon Sapetowie.

Odpowiedzi Redakcji.

A. Szetela: W sprawie nam przesłanej prosimy zwrócić się do Dra Kusia, Rzeszów, ul. Sokoła 1. Odpowiedź listowną wysłaliśmy 20 lipca. — **Izydor Kowalik:** Przedstawił pan w ten sposób sprawę, że nadaje się ona więcej do województwa niż do Izby skarbowej. — **Stanisław Mirek:** Sprawozdanie z tego wiecu otrzymaliśmy już wcześniej i dlatego z korespondencji pana nie skorzystamy. — **Wojciech Igras:** Wiersz słaby, nie nadaje się do druku. Prosimy o korespondencję prozą. — **Jan Kret:** Nie wydrukujemy, gdyż mamy już z innego źródła korespondencję, którą zamieszczamy. — **Władysław Derecki:** Temi sprawami nie zajmujemy się, gdyż musielibyśmy prowadzić osobne biuro. Prosimy zatem samemu zwrócić się pod adresem: Poselstwo polskie, Wiedeń III. Rennweg 1. — **„Ciekawy 212“.** Żaden lekarz nie udzieli pani listownej porady lekarskiej, gdyż musiałby najpierw zbadać pacjenta osobiście, a dopiero później przepisać lekarstwo. — **Leon Smietana:** Załatwimy, a po załatwieniu damy odpowiedź. — **J. Kat młodszy,** w Schönanger: Artykułu nadesłanego nie wydrukujemy, bo nas wstyd za tych chłopów, co pierwszemu lepszemu obwiesiowi, pozwalają się potulnie i bezkarnie znieważać i znęcać nad sobą. Kto ma po swej stronie słuszność i prawo, powinien stanąć w ich i swej obronie — w przeciwnym razie zawsze będzie kopany i bity. — **Józef Tenerowicz:** Odpowiedź wysłaliśmy listownie w dniu 17 lipca. — **Andrzej Ostrówka:** Wiersze słabe. Do druku nie nadają się. — **Piotr Bakalarz:** Wiersz „Niechaj dobrzy żyją a źli niechaj gniją“ bardzo słaby pod względem formy. Lepiej to napisać krótko prozą — a wówczas umieścimy w gazecie. — **Parafjanin:** Nie umieścimy. — **Katarzyna Mazurek:** Adresu Władysława Mazurka nie posiadamy, a list, który do nas pisał, został po załatwieniu zniszczony. — **Antonina Bodzioch,** Porąbka Uszewska, pow. Brzesko: Nie wiemy czego pani od nas chce, gdyż Izba skarbowa zasiłek pani przyznała. L. 18539/9. — **Jan Stanek:** Zawiadomienie z Urzędu pożyczek państwowych pan otrzyma, jednak nie wcześniej, jak za kilka miesięcy, a to ze względu na olbrzymią masę podań, jakie w tych sprawach wpłynęły. — **Marja Zemiik:** O ile papiery pożyczki austrjackiej nie były wymienione na papiery pożyczki polskiej — to obecnie te obligacje nie mają żadnej wartości. Obligacje pożyczki polskiej należało przesłać do Urzędu pożyczek państwowych do Warszawy, do wyższego przerachowania. Dzisiaj już cała sprawa spóźniona. Co do pierwszej sprawy, to prosimy udać się do Sądu pow., gdzie bezpłatnie radca sądowy udzieli pani dokładnej informacji. — **Stanisław Sochacki:** Przesłaliśmy do kalendarza do „Włościanina“. — **Jan Szczurek:** Sprawą rent zajmiemy się i damy odpowiedź w „Piaście“. — **Terlecki:** Sprawę renty ojca pańskiego zbadamy. — **Antoni Pazdan:** Prosimy dalej pracować wytrwale, a „Związek Chłopski“ wkrótce nie będzie miał tam nic do szukania. Cześć i pozdrowienie. — **Stanisław Czarnik:** Dzisiaj już i socjaliści przekonali się, że podeptanie konstytucji i na robotnikach by się odbiło, dlatego też z zajmowanego stanowiska w dniach majowych, chcieliby się jaknajszybciej wycofać, bez straty dla siebie. Zresztą i robotnicy już dzisiaj widzą, dokąd ich prowodyrzy socjalistyczni chcieli zaprowadzić, czego choćby dowodem list pana do naszej redakcji. — **J. Kociołek:** Porusza pan w swoim artykule sprawy zbyt błaho, by je umieszczać w gazecie

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Ceny ogłoszeń

1 wiersz mm . . 30 gr	1 strona . . . . . 144 zł	Drobne za słowo 20 gr
1 „ tekst. . . 50 gr	1 „ tekst. . 240 zł	Unieważnienie do-
1 „ 2 strona 60 gr	1 „ tytuł. . 300 zł	kumentów wojsk. 2 zł

Układ tabelaryczny, specjalnie nadesłane i ostatnia strona 50% drożej.

Drobne ogłoszenia tylko za gotówkę.

Za terminowy druk Administracja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku, bez uprzedniego zawiadomienia.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.